



37492

I

Mag. St. Dr.

P



37492

I

Tan a Tem

(S)(+)(S)

# ZEGAR SERDECZNY.

W KTORYM

Jezus godzinę wybiła w sercu  
grzesznika/ aby go do pokuty  
nawrócił.

Przez X. PRZEMYSŁAWA PRA-  
WDZICĄ DOMIECHOWSKIEGO,  
Przeora y Profesę Kłasztoru Mogil-  
skiego Zakonu t. Cysters.

Z ksiąg Łacińskich wielkiej tniazoblino-  
wskiej Iana a IESU MARIA Zakonu  
t. Karmelitáńskiego reformowanego,  
sporządzony, y do Druku podá-  
ny.

Za Dozwoleniem Stárszych.

W KRAKOWIE,

W Drukárni Krzysztofa Schedla, I. K. M.  
Typographá. Roku 1651.



Approbatio.

X Iacobus Vitiensis. S. Pismaj O-  
boga Prawa Doktor w Diecezynie Krako-  
wskiej Ksiąg w Drukarniach Censor po-  
znala aby mogła być drukowana Książ-  
czka nazywana ZEGAR SERDECZNY, ex  
stimulo compunct. od Wielebnego O-  
ca Iana à IESU MARIA Zakonu Karmeli-  
tanow boskich po łacinie wydane go zebrana,  
yna Polkie przez W. X. Przemysław  
Prawdica Domiechowski, Zakonu i  
Cisterjens. Profesa, Klasztoru Mogilskiego  
Przeora przetłumaczona, serca ludzkie do  
nieodwołaczney i skuteczney pokuty na-  
badaia a, y w wytrwaniu życia trójobliwie-  
go wtwierdzająca.

37. 492 T.



Serce skruszone.



Nàwroćcie się przestępnicy do sercá. *Isai. 47.*



Świetny Karmel gwiazdami niebu  
ich dodaie  
Niebo równą wdzięcznością ie-  
mu ie oddaie.

Pr. Iacobus Custos  
Mogil.

WIELEBNYM W P. CHRISTYSIE  
PANNOM,  
A świątobliwym Seraphicznejey  
Panny y Mátki  
**S. THERESY**  
**CORKOM.**

Przezacnego Zakonu Naświetśey  
Panny **MARTY** z Gory Karmelu  
Zakonnicom Bosym, Prowincy-  
iey Polskiey y Liteńskiey.

Zdrowia dobrego y Błogosławieństwa  
Boskiego.

**P**Ekto ralik ten serde-  
czny ábo Zegárek w ser-  
cu grzesznika bijący, po-  
wtore w Prásie Dru-  
kárskiey nákrecony oddaie y ofiaru-  
ie Wielebnościom Wászym, ábowiē  
komu słuszniey należy cieszyć się z  
prace y dziedzictwá Oycowskięgo  
iáko synom y Corkom? á iz Zegárek



## Przedmowa.

ten jest dziełem y własną pracą  
Wielkiego y światobliwości y ną-  
uka w Zakonie Karmelitów Bo-  
skich y WW. WW. Oycá, á niegdy  
Zakonu tegoż w Congregácii  
Włoskiej Generatá Wielebnego Oy-  
cá Iana à IESU MARIA, z skárbnice  
wielu innych ksiąg iego wysokich  
wyięta, á dla pożytku dusz nabo-  
żnych, odemnie z Łacińskiego ná  
Polski ięzyk przetłumaczona, dla  
tego, y według stuśności, y według  
áffektu moiego, który mię daruio z  
tym światobliwym Zakonem Kár-  
melitańskim związał, Zegáreczek  
ten WW. WW. chętnie oddáie.  
Prawdzieć według tytułu swiego,  
w którym się tylko do sámych grze-  
śników ozyna, zda się mniey nale-  
żeć do WW. WW. których y powo-  
łanie doskonálse, y ćwiczenia du-  
chowne są wyższe, iednak w rzeczy

sámej

## Przedmowa.

sámej przyda się nie tylko grześni-  
kom, ale y dusiom nadoskonálšm;  
á osobliwie tym, które w dzień y w  
nocy Bogomyślności pilnując, w sy-  
tkie godziny ná obecności y chwale  
Boskiej trawią. Ja w nagrodę tey  
lichey prace y áffektu moiego, o to  
tylko proszę, abym przy ták częstej  
ypráwie wstáwicznej WW. WW.  
z Máiestatem Boskim zabáwie,  
w światobliwych modlitwách nie  
był zapomniany. W Mogile 7.  
Iulij 1651.

WW. WWm.

życzliwy Bogomodlca

X. Przemysław Prawdzić Domie-  
chowski, Przeor y Profeś. M.

# Do Czytelniká.

N Jezuszczoney dobroci y miłosierdzia  
Bog przedwieczny/ rozmaitych spo-  
sobow záżywał záwšse/ y do tego času  
záżywa/ áby przez niepráwosci od siebie  
oddalonego człowieka grzesnego znowu  
do siebie poćiągnął / Ktorego niechce  
śmierci: ále żeby się ráczey náwrócił á  
żył ná wieki. Szukał sam przestępcę  
pierwszego w Ráiu/ wolátg ná niego:  
Adámie gdzież jesteś? posyłał proroki/  
mnie przytácoty swoje/ áby do pojedná-  
nia spólnego grzesniká przyprowadził:  
nie przepuścił wrochánemu Synowi  
swemu/ ále go zá złości ludzkie skarał/ y  
ná śmierć okrutną wydał: áby człowiek  
nie obawátg się już kárání żadnego/  
tym przedzy do niego pospieszył: á prze-  
cis on ná to niedbátg/ iáko puány trun-  
kiem złości swych zárádziwym/ bęspies-  
cznie spý ocucić się ze snu śmiertelnego  
niechce. Nie przestáte tedná litościwy  
Pan iáko Oćiec lástáwy/ swawolnych  
synow vpominác/ wola ná nich przy-  
proroká: Podnieś się powstań Jeruzas-  
lem/ to jest duszo mizerna/ Ktorás áz do  
dnia wypisá kielich snu. Wola przez A-  
postolá: Już przyjšlá godzina ze snu się  
poro-

# Do Czytelniká.

porwác. Wola przez Jednorodzonego  
Syná swego: Czujcie/bo niewiećcie dnia  
ani godziny. Wola przez nárchmienta ser-  
deczne: lecz coż pomoże to wolanie ták  
lástáwe/ Ktorego oni do serca nie przy-  
mują: bo twárdo w grzechách y zlych  
nalogách záśneli? A iz ná przerwanie  
snu ciáślá nášego Ercytaryki/ ábo Ze-  
gárki są sposobne/ znalazlem ja Ercy-  
tarz/ ábo Zegar Serdeczny w Księgách  
świętoobliwego zywota/ misá Oycá Ja-  
ná á IESU MARIA Zakonu Kármelitáń-  
skiego/przez á Theresę reformowánego/  
Ktorego słowá są iáko ościenie y iáko  
gwoździe głęboko wbite/ z Których ten  
Zegarék nákreściwszy ná dwádzieściá  
cztery godziny/ záwiesilem ná głowę  
twojá grzesniku/ áby ná każdą godzinę  
ciebie budził/ y mam zá to/ że przy láscie  
Bożej/ nie dopuścíte dluzey spáć w grze-  
chách/ byleś tylko do tego zegaru wchá-  
náł koni/ y iáko Ktora godzina blię-  
pilnie wważył.





## POKAZT CIEL GODZIN.

### GODZINA I.

Pokazuje żal Chrystusa páná nádo  
przestępstwem grzesznika.

### GODZINA II.

Pokazuje łaskawość y miłość Chrystu  
sá pána do przyścia grzesznika.

### GODZINA III.

Pokazuje dobroć y łomność Chrystu  
sá p. do odpuszczenia grzesznikowi.

### GODZINA IV.

Pokazuje/ iáko grzesznik vtrácił mę-  
drość Chrystusowu.

### GODZINA V.

Pokazuje/ iáko grzesznik vtrácił pokoj  
Chrystusow.

### GODZINA VI.

Pokazuje/ iáko grzesznik wypadł z o-  
pieki Chrystusowej.

### GODZINA VII.

Pokazuje/ iáko grzesznik vtrácił iáste  
Chrystusowu.

### GODZINA VIII.

Pokazuje/ iáko grzesznik vtrácił vce-  
stnictwo Chrystusowe.

### GODZINA IX.

Pokazuje/ iáko grzesznik niestáteczny  
dla grzechu.

GO-

## Index.

### GODZINA X.

Pokazuje/ gryzienie sumnienia ktore  
grzesznika macy.

### GODZINA XI.

Pokazuje/ dobrodziejstwa Chrystu  
sowu w pospolitości.

### GODZINA XII.

Pokazuje národzenie Chrystusowe ná  
ten świat.

### GODZINA XIII.

Pokazuje życie Chrystusowe ná tym  
świecie.

### GODZINA XIV.

Pokazuje odkupienie grzesznika przez  
Chrystusa.

### GODZINA XV.

Pokazuje mek y śmierć Chrystusowu.

### GODZINA XVI.

Pokazuje przyczynę śmierci Chrystu  
sowu.

### GODZINA XVII.

Pokazuje Zmartwychwstanie Chry-  
stusowe.

### GODZINA XVIII.

Pokazuje piekność dusze powstańcey  
przez pokntu świętą.

GO-

Index.

GODZINA XIX.

Pokazuje przytazni Chrystusowę/ Kto-  
rą pokutą święta iedna.

GODZINA XX.

Pokazuje pościechu sumienia dobrego  
Ktorą pokutą święta sprawuje.

GODZINA XXI

Pokazuje cierpliwość Chrystusowę w  
oczekiwaniu pokuty grzesniká.

GODZINA XXII.

Pokazuje myśl grzesniká przy śmierci.

GODZINA XXIII.

Pokazuje niebezpieśliwá śmierć grzes-  
niká.

GODZINA XXIV.

Pokazuje niebezpieśliwe porwanie do  
piekła grzesniká/ iesli się nie nawróci.



ZEGAR V  
SERDECZNEGO  
GODZINA I.

*Iezus bije w serce grzesniká, poká-  
zuiać mu żal swoy z odstępstwa  
iego, áby go do pokuty ná-  
wrócił.*



A Jednorodzony  
Syn Boga żywe-  
go/ mocy mądrość  
Boża wolam po-  
wlicach/ y w po-  
srzedku ludu podnosze głos moy:  
Wychowałem bowiem/ y wy-  
wyższylem syny ludzkie/ á oni  
nie wżgardzili. O człowiecze



mizerny/ napisałam w wnetrzo-  
 ściach twoich słodki Zakon no-  
 wego testamentu mego/ y w sro-  
 dku serca twego wszechpilkę go :  
 iednak przecie nie wpodobalci sie  
 Zakon moy niepokalaney dusze  
 nawracającej/ y wierneswiade-  
 ctwo wieczney miłości moiey.  
 Dalekoś oddalił sie odemnie z  
 przestepca Adamem Oycem two-  
 im/ y ukrył sie przede mną na-  
 łaskawszym BOGIEM y zbá-  
 wicielem twoim. Coż to iest sy-  
 nu wyrodny : Dotąd wciekaś od  
 oblicza namilsego Boga y odku-  
 picieła twóiego : Izaliż ia srogi  
 iestem Pan twoy/ że tak predko  
 wciekaś odemnie/ á szukaś sobie  
 Pána lepszego : Uwaj sobie co  
 czyniś/ y iak daleko odstepuieś  
 od zbawienia twego : bez przy-  
 czyny bowiem/ brzydzisz sobie

drogie

drogie bázro lekarstwo/ y swobo-  
 de twoie / owdowiała nieszcze-  
 śna duszá twojá/ ktoraby mogła  
 kiedybys chciał spotrobie przy-  
 łascę moiey/ trwać w ślubie swo-  
 im/ y cieszyć sie z przywileiow na-  
 słodsey miłości moiey/ iednakże  
 ohydźiła sobie mnie nawierniey-  
 sego Oblubienicá swego : z tu-  
 pow iey nieprzyiaciele własn-  
 i z bogacili sie. Oiażo zázerniá-  
 lo złoto dawney miłości! Oiażo  
 zmieniła sie fábá pobożnego ży-  
 cia! rozproszyły sie kamienie Ro-  
 ściółá y Światnice moiey po  
 wszystkich vlicách! Nie wdátóć  
 sie mieśkanie w Jeruzalem mie-  
 ście moim/ policzony iestes z mie-  
 śczány miásta Babilonśkiego/  
 ktorego nienawidzi duszá mojá.  
 Biada! biada duszy odemnie  
 odstepuającej : strachy bowiem

A 2

śmier.

śmierci beda walczyły przeciw  
 ko niey/ y bole piekielne ia opá-  
 nnia. Czárci iáko lwi stráslie  
 wie ryczacy/ beda ná nie czuwać/  
 áby ia porwali iáko ściernu od  
 Boga wyrzucony/ im ná pożár-  
 cie zgotowány. O niedzny czło-  
 wiecze/ iákoś iedno światło láski  
 moiey porzucił/ y wdał sie zá cie-  
 mnościámi/ á noc sinutna násta-  
 pila obrázy moiey. Záraz wysyt-  
 kie bestye puszcz y piekielney ida/  
 y kwápiá sie / z rozdártymi pá-  
 szczekámi ná pożárcie zmienney  
 duszy twoiey. Wiec przyna-  
 mnicy/ teraz/ teraz wzywáy mie/  
 á mow: Tyś Pánie Bog moy/ y  
 Wodź moy/ inż wiecey od ciebie  
 stronić nie bede. Zbládziłem o-  
 nastódŷy JEZU/ iáko Raim  
 tulácz od oblicza twego/ sluz-  
 tem Bogom cudzym/ w ktorych

niemáš

niemáš zbáwienia/ ani wolno-  
 ści. Oto inż wracam sie do Cie-  
 bie z ciężkiej ni-woli: szukám  
 przeswietney swiatłości two-  
 iej/ z ciemności/ y ciemny śmier-  
 ci/ ktory mie zastraszył: Praw-  
 dziwie poznałem przez doświad-  
 czenie błedu mego/ że niemáš  
 dobrá infego/ oprócz ciebie wlu-  
 bionego y włożanego JEZU-  
 sa Syná Bożego/ ktoremu ode-  
 dać y poświęcam wszytkie wna-  
 trzności moie.

## GODZINA II.

*Iezus bije w serce grzesznika, poká-  
 zując mu łaskáwość y miłość  
 swoie, áby go do pokuty  
 náwrócił.*

**S**łnu moy: niechci sie podoba  
 przyiasn moia nad wszytko

A3

złoto



zloto nadroźsa / á všymá sercá  
 struszonego y vpořozone<sup>o</sup> / przy-  
 mi głos moy modlitwy / ná který  
 kámenie sie trusa. Ja iáko ká-  
 mićiel Efraimá mam o tobie  
 pilne staránie / y z twárdosćia ser-  
 cá twego kámiennego / walezy  
 wielkie y nieprzebráne miłosier-  
 dzie moie. A ty według zákámia  
 łosći twoiey / y namniey sie nie-  
 káiacego sercá twe<sup>o</sup> / sprzeciwiaś  
 sie nád miod słodstwu Duchowi  
 memu : ia zaś według bogactw  
 nieśkończoney dobroći moiey / v-  
 síluie zmiężyć wnetrznosći  
 twoie tajemnymi á niezliczone-  
 mi náchnieniami moieni. Ty  
 vćiekáš odemnie / á ia ciebie ści-  
 gam / nie gniewem : ále prágnie-  
 niem zbáwienia twego porufo-  
 ny / y tobie vćiekáiacemu / iáko by  
 zzaśaćci zábiegam / ábym cie ro-

ściáa

ściagnionemi rámiionámi obla-  
 pit : y zwoćiezył srogosć twoie /  
 słodka ćichosćia moia. Dla tey  
 przyczyny niebiosá y ziemiá dzi-  
 wuiá sie łaskáwosći y pilnosći  
 stworce swego : tak pracowito  
 stráž odpráwuiącego nád nie-  
 wdziecznym / y zrucáiacym z kár-  
 kow swoich słodkie iářmo iego.  
 Pokiż twárde serce twoie będzie  
 wierzgáto przeciw bodźcowi mo-  
 cney miłosći moiey. Izaliż ná  
 wieki będzieś przeczył nieosáco-  
 wáney miłosći B O G A swego :  
 Ja mogłem cie spráwiedliwym  
 sádem moim ná wieki potepić :  
 żeś zgrzeszył / y potámał iářmo  
 moie / mowiac : Nie bedeć służyć /  
 ia przecie znosiłem cie w wiel-  
 kiey ćierpliwosći / y prágniemu  
 wiecznego żywotá twego : ábyś  
 śnać náwrócił sie do mnie prze-

A 4

iednat

iednak natasławskiego Dycá me-  
go. Czemuż tedy odwłaczasz sy-  
nu moy namilśy? Czemu odkła-  
dasz ode dnia do dnia powrotu  
twojego do narodziecznieyszego  
pokoiu y kochania mego? Do-  
pusć Synu dopusć/ abym rosto-  
pił łob twoy goracym ogniem  
miłości moiey/ y przekształtował  
ospecona dusze twoie na podo-  
bieństwo iednorodzonego Syna  
Bożego. O narodzie Adámowy  
pokij cie cierpieć bede? O iako  
dziwna rzecz bázro/ y zakryta  
przed mądrymi y wczonymi tego  
świata/ ktorzy zatkali vszy swo-  
ie/ aby nie dosłyszeli ognistych  
i. now moich! Ja Syn narodził się  
go stoie w drzwi twoich/ y kłóce  
pragnąc wniść/ y napełnić do-  
brami niewymownymi dom  
twoy/ a iednak ciężkoć sie widzi/

przyiac

przyiac do gospody B O G A  
Odkupiciela/ y przyiaciela two-  
iego. Zaprawdę kiedybys ty raz  
zakołatał do bramy domu me-  
go/ ná iedno wderzenie potwápił  
bym sie/ y otworzył ci/ iakom o-  
tworzył Dawidowi słudze memu  
struśonemu/ ná náponnienie  
Náthána Proroka me°. Niech-  
żeć sie tedy podoba rada moia  
synu moy ulubiony/ a nieod-  
włoczna pokuta/ náwróc sie do  
mnie spokojnego Króla twego/  
a ia iakom namilśa mátká kocháć  
cie bede/ y karmić niemowie-  
ctwo twoie/ słodszym náđ smáť  
ludzkim mlekiem moim.

## GODZINA III.

Jezus bije w serce grzesznika poka-  
zuiać mu dobroć y skłonność swoje

A s

do od-



do odpuszczenia aby go do pokuty  
nawrócił.

**S**łnu moy kochány/ dotąd je v-  
ścietaś/ ktoryś mie tak ciężko  
obraził: Izalim ia tobie stat  
sie pustynia nieplodna/ że mo-  
wiś w sercu twoim: Odstapi-  
łem/ y iuż sie wiecey do ciebie nie  
wroce: Izalij zapomni panna  
kánatów/ y táncuśtów swoich/ y  
oblubienicá ozdób swoich slu-  
bnych: Jakoz tedy dusá twoiá/  
ktora ia sobie zrekowatem/ dro-  
ga křwia moia/ opuścila mie/ y  
przez tak wiele dni zapomniá-  
la: Ja iestem istotna dobroć/  
ktora tuez y wszytko stworzenie/  
nad ktora nic w kochánsego wy-  
myślic sie nie moze/ á ty prze-  
cie/ nieuwáżnym głupstwem fu-  
kaś dobrá oprocz mnie: Uwáż  
synu dobroć moie/ ktora miek-

czy o-

czy opoki/ á zmiętez sie: y nie  
day wiáry falszywym Prorokom  
ktorzyć oprocz mnie/ falszywe  
wesele obiecuia. Záprawde ie-  
żeliz ia iestem sama nawyższa do-  
broćia/ tedyć cokolwiek oprocz  
mnie szukaś/ dobrym nie iest:  
Choćbyś wszytkie Krolestwa te-  
go świata/ y wszytkie rzeczy o-  
czom pojadáne sam otrzymał.  
Pospolita przypowieść. To iest  
rzecz dobra/ ktorey wszyscy prá-  
gna/ á ty ciężkim błędem zwie-  
dżiony/ wdáiesz sie za rośkośa  
dobr znikomych/ prawdziwe zaś  
y nieodmienne dobrá głupie opu-  
szasz. Ach kiedybyś wiedział/  
zrozumiał/ y wpátřzył rzeczy o-  
státanie! Nie wdaway sie za ob-  
cymi bogámi synu miły: Albo-  
wiem bez pochyby odwroca ser-  
ce twoie od prawdziwey mądro-

ści/ o-

ści/ oczekiwac będziesz światło-  
 ści/ á nie obaczysz tey/ á ni wscho-  
 du powstáácey iurzenki: niech-  
 ci przypádmie do serca czysty Za-  
 kon moy / á poymiy sępty ciche  
 wódsieczney náuki moiey/ y wiá-  
 ry Kátholickiey/ ktoramem cie o-  
 świecił. Ato ty wierzyś sęzera  
 wiára/ że ja iestem nieśkonczona  
 dobroć/ piękność/ mądrość/ ktora  
 sáma serce ludzkie násyćć moze.  
 Dokądże sie tedy spieszys/ kiedy  
 mie obrazas/ iedno do nieśkon-  
 czoney złości/ sępetności/ y głup-  
 stwa/ ktore osępeca dusę twoię?  
 Jzaliż to niezdrowśa ráda przy-  
 stáć do mnie/ bydź oświeconym  
 y násyconym/ obfirością pociech  
 moich/ á niżeli miedzy tulázá-  
 mi y zbiegámi/ nieprzyaciózá-  
 mi moimi/ choć brzydkim mto-  
 tem wieprzom oddánym nie mo-

gac sie

gac sie násyćć. Nawróć sie már-  
 notrawny Synu/ do pokóiu twe-  
 go/ á ja powroconego z dalekiey  
 Kráiny/ mile cie oblapie/ y rostaje  
 slugom moim/ záraz iáko cie o-  
 bacze / áby przyniesli piękna y  
 przednia sáta/ pierścien ná rękę/  
 obowie ná nogi twoie/ y przyo-  
 zdobili cie. Porusza sie záiste  
 wnetrzności moie/ nád wtochá-  
 nym synem moim ktoregom zro-  
 dził/ weselić sie bede nád nawró-  
 ceniem twoim/ iáko sie weseli  
 ktory znáyduie lupy/ y korzysci  
 wielkie. Cieśe sie / bowiem w  
 licowaniu nád grzesznymi/ y prze-  
 wielkosć dobroci moiey/ nád ne-  
 dza y plączem vbogich rozplywa  
 sie duszá moia. Wspomni sy-  
 nu ná ciche serce moie/ z ktore-  
 go wyczytáć mojesz/ iáż wielka  
 iest wielkosć dobroci/ y słodkości

moiey.



moiey. Czytay piśmo s. a żądzi  
wiś sie nąd predkością moią// do  
zmiłowania sie/ zlitowania/ y od  
puszczenia grzesznikom/ a do po-  
cieśnienia wtrapiionych/ z czego  
zrozumieś/ jem ia dobry twoy  
Pan/ y będzieś sie wzdrygał od-  
stępować odemnie. Jam nigdy  
nie podniosł ręki moiey na meją/  
ktory chciał służyć Oycu memu  
na królestwu/ chociaż je cięśko  
czasem zgrzeszył/ byle sam chciał  
zaráz do mnie przystać. Raz wes-  
stchnął sługą moy Dawid mo-  
wiac: Zgrzeszyłem; a ia zaráz  
zniósłem grzech iego. Krótkim  
wzdychaniem wstarczał sie iáwno  
grzesznik/ ktory mie wielekroć os-  
brąził: a predko odszedł w sprá-  
wiedliwiony/ y wesóły do domu  
swego. Dziesięć talentow dłu-  
żen mi został sługá moy złośli-

wy/

wy/ ktory wpađsy prosił mie: y  
zaráz wolnościá y długiem da-  
rowałem go. Tłewiastá poimá-  
na ná cudzołóstwie/ stánelá z bo-  
iáźnią/ y goraca stárga objáło-  
wána/ a ia mile odpowiadáiac/  
od śmierci wybáwitem ia. Má-  
gdálenie grzesznicy pokázalem  
twarz wesółá/ y predko odpuszc-  
leniey wine/ tak że sie Farizeusz  
ktory mie záprosił/ żądziwował.  
Lotr ktory był zemina wtrzyżo-  
wány/ iednym słowem zmiek-  
czył serce moie/ y stáł sie wczestni-  
kiem królestwa mego. Czemuż  
tedy dobroć moia tak różliczne-  
mi świadectwy/ y wielkimi do-  
wodami doświadczona niepo-  
doba sie synom Adámowym/ a-  
le szukaia obcych pociech: Vcie-  
kay synu vciekay od bráctwa  
grzeszników/ a przez prawdziwa  
połute szukay obliczá moiego.

## GODZINA IV.

*Jezus bije w serce grzesznika. pokazuje mu iako mądrość jego wtrącił, aby go do pokuty nawocił.*

**O** Synu iakożes bázro głupie odstępil odemnie z Adámem Oycem twoim/ ktory przez drzewo zakázane/ chciał sie stać Bogiem wiedzacym zle y dobre. Nie jest to droga mądrości mojej/ ktora żoładtkowi serdecznemu bázro smákuie. Ja mądrość z wst najwyższego wystám; iestem światłość naswiecenieysza ktora iáśnościámi wiecznemi oświecam myśli małuzkich/ którzy pod kárnościá moia odpoczywáia. Dumnych zaś y o sobie wiele rozumieiacych/ odrzucam od oblicza moiego/ żeby siedzieli

w ciem

w ciemnościách/ y cieniu śmierci/ y nie umieli rozeznáć między lewica y prawica. Biada grzesznikom/ ktorych oslepila złość swoia/ żeby niewidzieli mnie Słońcá sprawiedliwości/ y náuczyciela mądrości/ pod ktorym w iednym momencie/ náuczyliby sie tájemnic niebieskich/ y byliby wężsi/ niż gdyby dosfli náuka/ iakoby mogli policzyć gwiazdy ná niebie/ y piasek ná brzegách morskich. Zaprawde choćby grzesnik/ ktory odstepnie odemnie poial wszytkie náuki/ ktore wza po wszytkich Akademiách ná świecie: iakby nic nie umiał/ y niewiedział/ kiedy mnie nie wie/ w ktorym sa wszytkie starby mądrości Boskiej. A choćby ięzykami wszytkich mądrych y Aniołow mowil/ za dziecine poczy

tany.



tány będzie w niebieskich škole  
moiey/ że nie poiał słowa Boże-  
go/ Ktore ięzyki niemowiatk  
czyni wymowne. Gdyż sie tedy  
tak rzec ma: Coż ty synu my-  
śliś/ rozumem twoim ciekaiać  
porożnych náukách ludzkich/ w  
ktorych niemáš zbawienia/ ani  
násyceńia: Náwroćże sie tedy  
iuz do mnie źródła mądrości  
nád miod słodšego/ nápoie cie/ y  
rozprzestrzenia sie wnetrznosci  
twoie: We mnie samym odpo-  
cznie rozum twoy. Nie pracuy-  
że daremnie/ szukaiać Mistrzow  
klamliwych/ Ktorychem ia nie  
wyuczyl. Wciekay synu wciekay  
z poszrodtku Babilonu/ á vchroń  
sie niezliczonych fasolow/ Ktory-  
mi sie serce twoie rozdwaia/ ia  
ciebie zaprowadze ná pustynia/  
Karmić cie bede słodyczami moi-

mi/ y

mi/ y wyucze dobroci/ Kárności/  
vmieietności moiey/ takze wšy-  
tkich Stárcow/ y rádnych Pá-  
now Sáraóná Krolá/ y wieš-  
bierze Chaldeystie rozumem  
przeydzieś. Wymieć plugaśtwá  
z myśli synu namilšy/ á oczysz-  
sie/ żebyś czystemi oczymá pá-  
trzał ná przeiaśna swiaćlość mo-  
ie/ia vczynie cie vczestníkiem tá-  
iemnic moich/ y rozgrzeieś sie mi-  
lościa mądrości/ Ktora niewymo-  
wnemi vciechami serce czyste  
ciešy. Zkořtuy smátku moiego/  
á otworza sie oczy twoie ná wra-  
żenie táiemnic moich/ požadáń-  
šych nád wšyśtko złoto/ y Ká-  
mieníe drogie/ słodšych nád  
wšelka słodycz miodowa. Roz-  
rádńia sie twoie Kóści vpořořo-  
ne/ Ktore nápełnie wdziecznymi  
poćiechami moimi/ Ktorem zgo-

tował

torwał pokutniacym powracájącym  
 się z cudzey ziemié do wlu-  
 bionego miásta Jeruzalem w  
 którym starbia bogáctwá ná-  
 wieki trwájące.

## GODZINA V.

*Jezus bije w serce grzesznika, po-  
 kázuiać iáko pokoy iego  
 utrácił, &c.*

**S**ynu/ iá Krol Spokoyny/ Ktory  
 Swiελbiony iestem/ nádwšy-  
 tkie Krole ziemskie/ wczestni-  
 kámi czynie przyiációł moich po-  
 toim/ Ktory przechodzi wšyſtkie  
 zmysły ludzkie. Kiedy bowiem  
 człowiek iest w łáſce moiey/ iá  
 nieſtáram w nim/ iáko w piękney  
 tożnicy/ góſie wšytko Spokoyno/  
 góſie náſtódſy pokoy śmáku nie ſy-

nom

nom moim/ y dáie ſie im ſłyſeć  
 po wšytkich członkách ciáła me-  
 lodiey wdzieczney á zgodney mu-  
 zyki ná iedne note zákonu moie-  
 go. O iáko wyraźnie iá vezul  
 Ktory mówił: Boże pieśń nowá  
 záſpiewam tobie / ná Arfie o-  
 dziesiáci ſtronách gráć tobie be-  
 de. Ten pokoy nádwſelákie zło-  
 to/ drożſzy nádwšytkie godnoſci  
 ſwietckie/ bogáctwá/ roſkoſzy  
 miłſzy/ Ktory Kiedyby ſynowie te-  
 go ſwiátá ſobie śmákowáli/ przed-  
 Koby porzucili wšyſtkie miłóſci  
 ziemskie/ á do mnieby ſie pokwá-  
 pili. Ty tedy ſynu wważ ſobie cóś  
 vezynił/ gódyś odemnie odſtąpił/  
 wzgárdziłeś pokóiem/ y oddalo-  
 ny iest od ciebie/ y powſtáli prze-  
 ciw duſzy twoiey niezliczeni nie-  
 przyiáciéle/ Ktorzy nie ſpia/ y to-  
 bie odpocząć niedopuszcza. Ro-

zumiać



zumiales podobno żeś miał zna-  
leść pokoy / dosyć czyniac zabo-  
bonom / y wygadziac namietno-  
ściom twoim / żyiac obyczaiem  
pogańskim. Aleć pokoiu y iſtier-  
ki nie znalazłeś / tylko frąsunki /  
testności / gryzienie sumnienia /  
stráchy / y boiaźni stráfnego sądu  
moiego : iáko Kaim odſedſzy od  
oblicza moiego / bał ſie áby go ká-  
żdy któryby go znalazł nie zabił.  
Przydałóć ſie ſynu to / co niekie-  
dy ludowi Izraélſkiemu / ktore-  
mu ſie nie wpodobáło mieſzkánie  
w Jeruzaleń mieſcie moim. V-  
czynił bowiem rumácyá Judaſz  
dla utrapienia / y cieſkóſci nie-  
woli / ktora dla grzechu popadł /  
mieſzkał między narodami obcy-  
mi / y nie znalazł pokoiu. O iáko  
błádzi cieſko grzeſznik / ktory po-  
kojem ſynow Bożych gardzac /

plata

plata ſie w niezliczonych trudno-  
ściach. O iáko nieſzczelnie ży-  
ie nieſbożnik / ktory wciąka choć  
nikt za nim nie idzie w pogonia /  
noſiac z ſoba potepienie śmierci /  
ná ktore zarobił. Potkij bede wo-  
tał / y wzywał cie o ſynu niewiedzie  
czny ná bieſiadę roſtoſzy moich /  
ná ktorey wſpokoiá ſie wſyſtkie  
wnetrzności twoie / y rozweſela  
ſie ſpolecznośćią pokoiu / y miłó-  
ſci moiey. Już ſie tedy náwróc  
ſynu do pokoiu twego / ktorymci  
przez bole ſrogiey śmierci moiey  
zgotował / á niechci ſie wpodoba  
mieć zemna iedno ſerce / iedne  
duſze. Uczynmy dziś wmwowe  
zgody nierozzerwáney y wieczney.  
Oto iá tobie dárnie wſyſtkie  
przewinienia twoie / puſzczam  
w zapomnienie / ſynu namulſzy /  
wſelkie á cieſkie wrázy twoie /

ktore

ktoremś mie Dycá twego mile-  
go obraził / dayże mi serce twoie /  
abyśmy postanowili przymierze  
wieczne braterstwa / we trwi  
moiey / ktora dla ciebie okrutnie  
wylałem. Trzucze już okowy zsy-  
ie twoiey / o synu w niewola za-  
brány / á westchnię do wolności  
moiey. Co bowiem do mnie na-  
leży / ia jestem najwiernieyszym  
obroncą twoim / w przygodách /  
frásunkách / y niedostatkách / iam  
ciebie napisał wsrzodkú serca mo-  
iego / y nigdy cie nie zapomnie.  
Tylko cie proszę abys sie do mnie  
nawrócił / á napótym vmiat vzyć  
milego towarzysztwa mego: y toć  
uczynie że wzniódsie wtobie sprá-  
wiedliwość / y obfitosć pokoiu /  
ktory trwać będzie na wieki. O-  
to pokój moy otwarty / y rece gwo-  
zdzi mi przebodzione / złoż serce  
twoie

ce twoie do boku mego / á rece  
twoie do moich / á nawróć sie do  
mnie w szczerości / y prostocie ser-  
ca twego / á ia ciebie Odkupiciel  
y przyaciół twoy obłapię / y po-  
koiem wiecznym wdárnę.

## GODZINA VI.

Iezus bije w serce grzesznika poká-  
zując iako wypadł z opieki iego.  
Etc.

Synu / ia strażnikie wszystkich  
śludzi / y mam pilną pieczę oko-  
ło slug moich / nie inaczej iako  
mila matka ma w pilnym stára-  
niu dziećnie swoje. Nie zdrzy-  
mie sie y nie zaśpi ktory strzeże  
Izraela: strzeże ia przyaciół mo-  
ich / iako żrzenice oká / y nie dopu-  
ści państwa grzesznikom nad



Dziedzictwem sprawiedliwych:  
Zebyś nadz wybrani moi/ gwał-  
tem od nich wciśnieni/ nie zło-  
li rąk swoich do nieprawości. Od-  
wiekow rzecz niesłychana/ aby  
ktora matka Kochając zbyte-  
nie iedynakę swego/ taką koto nie-  
go pilność/ y straż miała/ iaka  
ja mam o Kochankach moich/  
których lubie nad wkochanie o-  
blubienice swoje. Nie wstrąsy  
żadna rzecz dworzánow moich/  
máa bowiem Pána zemnie po-  
tecznego. Czemu tedy synu odsta-  
piesz mnie/ y udales się na wielkie  
niebezpieczeństwa od rozboyni-  
kow/ którzy cie chcą wsiadlić/ mo-  
wiac Pan Bóg go opuszcil dla  
grzechow ie<sup>o</sup>/ pusćmy się za nim  
w pogonia/ polmaymy go/ abo-  
wieni niema żadnego obroncy:  
Ktoż cie obroni od tak wielkich

a sto-

a rogich iako lwi nieprzyjacioli/  
ktorzy do ciebie sturmują/ Kie-  
dys wypadł z opieki moiey:  
wszystkie bestye lesne przyspiesza-  
na śmierć twoie/ iezeli mnie o-  
broncy twego nie poczują. Ze-  
wszad strach od mieczy ogarnie  
cie/ banitem y zbiegiem będziesz  
na ziemi. Iżaliż tego nie wiesz/  
w takim strachu bywaia zbro-  
dniowie/ którzy przeciw prawu  
abo Krolom swoim wykracają:  
Zaprawde nigdzie śmieley wypo-  
zcac nie mogą: ale na namnię-  
sy pochwist leciaia się/ y boia/ aby  
ich poprzedzey oprawcy/ na śmierć  
nie porwali. O iako daleko wie-  
cey trapić cie będzie strach  
śmierci/ iesliż nie będziesz  
obrony moiey: y tak iako zbro-  
dzień wydany będziesz opremco  
piekielnym. Rzecz nad podziw/

B 2

iako

iało głupi są grzesznicy/ ktorzy  
wydali dusze swoje/ w rece nie-  
przyjaciół swoich/ nie rozmyślá-  
iac/ y nie wważáiac obrony y po-  
tegi moiey: Náwróć sie tedy sy-  
nu namilśy do mnie opiekuná  
twego/ á ia ktorzy krúse tby sino-  
kow/ bede cie miał w obronie mo-  
iey. Ja ciebie przeprowadze  
przez wszystkie niebezpieczeń-  
stwa/ przez frogie y głębokie pu-  
stynie/ przez stráchy śmierci/ w  
całe iesliże bedziesz statecznym  
w vsłudze moiey. Ja pomieśam  
Kiajetá Edomskie/ y Mocarze  
Moábkie stráchem nákrármie/  
gdy przez droge żywota przecho-  
dzić będziesz pod obrona moia.  
Náwróć sie całym sercem do  
mnie strażniká twego/ y Náuc-  
zycielá: nie szukay słabey pomo-  
cy od swiátá/ y slug iego/ á ia

sam

Sam bede Zetmánem twoim/ y  
sam ná czoto poyde/ iało Orzel  
przed Orletámi swoiemi wylátu-  
ie/ powabiáiac ich zá soba/ y do-  
znaś sama rzecz/ że lepszy iest  
dzień ieden w przysionkach mo-  
ich pod obrona moia: aniżeli ty-  
śiac w cudzey obronie. Ja czá-  
su przygody ratuie cie/ y wybá-  
wie/ jes serce twoie mocna vsno-  
ścia wzbroit/ w moiey nieśkon-  
czoney dobroci/ y w nieprzebrá-  
nym miłosierdziu moim.

## GODZINA VII.

Iezus býe w serce grzeszniká, poká-  
zuiać iáko utrácił táśke iego,

Ec.

Synu/ wszystkie stárby swiátá  
Stego porównáne z táśka moia/



prochem są y popiołem: y żadna  
ceną wyrównać z nią nie może.  
Taka bowiem wysokość/ go-  
dność/ piękność łaski moiej: ze  
wszystkich przednich probierzow/  
do zażdziwienia przywodzi. Prze-  
toż słudzy moi oczyszczone ocz-  
máacy/ ciężkim żalem/ y polito-  
waniem zranieni bywáia/ nad-  
blizniami swoimi/ ktorzy przez  
grzech śmiertelny z łaski moiej  
wypadáia. Kiedybys ty synu to  
wważał/ o iakobyś sie przedko do-  
nunie pokroapił. Dusza twoja by-  
ła iako pieczęcona oblubienica  
moja/ w śacie złotoswietney/ ro-  
zmańtością ozdob otoczona/ na  
ktorey piękność słońce y miesiąc  
zdumiewał sie. Taka była przy-  
iemność iey/ po ki w wierze zare-  
czyń moich trwała/ że też oczy  
moie nad podziw cieszyła. Była

ozdo-

ozdobiona drogiemi kleynotami  
Corka Jerozolimsta/ nadobna  
iako golebica/ wrodziwa/ iásno-  
ścią oświecona/ y wdzięcznym  
bárzo stanem przyiemna. Była  
křciatna według podobieństwa  
Bożkiego/ przy ktorym położone  
planety niebieskie glanc swoy  
tráca. Była zbogácona pra-  
wdziwymi bogáctwy enot mo-  
ich/ ktorych ani mól nie zepsunie/  
ani złodziey ukrádnie. Jako  
przedko zgrzeszyła/ záraz wszystka  
z niey wrodá zniknęła/ y z takiey  
godności/ y szczęścia/ ná taką  
śpetność nieszczęścia spadła /  
że sie wszystkie niebiosá takiey od-  
mianie dziwuiá. Taka bowiem  
jest/ o synu / brzydłość/ y śpe-  
tność grzechu/ ktoregoś sie dopu-  
ścił/ żeś sie stał tredoráctym/  
zgnióścią nieznosna/ y brzyd-

B 4

kiego

kiego robactwa ścierwem obrzydliwym. Coż to jest: iakoż ona piękność wesola Ratu moiego/ wniwecz posła/ y ona buyna zemią/ w rożno wrodzić obfita/ ostala sie nieplodna od złości mieszkańców na niey: Jakoż dusza twoia przeciw słubowi swemu wykrociła/ y przystala do innych Cudzołożników/ którzy ią zesromocili: Nawróć sie synu mój nawróć do łaski/ y przyiaźni moiej/ do iasności oblicza mego/ a nie bądź tak zapamiętałym abyś w takich kłopotach/ y niedzách/ miał ostatek żywota twoiego prowadzić. Vbierz sie w ście droga/ y piękna weselna/ abyś mi sie podobal/ y zasiadł ze mną na wesółym bankiecie/ ktorym nagorował przyiaciom moim wtochánym. Rádze abyś sobie

sobie v mnie kupił bez srebra ścieżkę Krolewską/ y zrownal w posiedzeniu/ w rekreacyách/ odziany w skarlát/ z synami Syonu pierwszymi/ y odzianymi przednim złotem miłości moiej.

## GODZINA VIII.

*Iezus bije w serce grzesznika, pokazując iako utracić uczestnictwo Swietych, &c.*

Synu/ biada samemu/ bo gdy wypadnie/ niema ktoby go podniósł/ szesliwy człowiek który przez iedność/ y spoleczność/ stał sie uczestnikiem wszystkich boiacych sie/ y miłowacych mnie y zachorowacych słodkie przytężenia moje. Zaprawde kto sie ze mną ziednoczył przez łaskę/ ze



wszystkiemi członkami żyjącymi  
niebieskiem życiem jest zjedno-  
czony/ taki rodzaj przyjaćielstwa  
bardzo miły/ y nic miłszego nadeń  
na świecie pomyśleć się niemoże/  
Aniołowie moi/ y wybrani  
Świąci zemna zjednoczeni/  
wiernymi są przyjaćielami wszy-  
stkich mnie miłujących. A ty sy-  
mu gdyś był w moim Kochaniu/  
miałeś te pociechy/ y przywileje  
sprawiedliwych/ droższe nad  
wszystko złoto. Byłeś w iedności  
z wybranymi moimi/ ktorych  
imiona są napisane w księgach  
żywoć/ y wszystkie dobra tobie  
społeczności należały/ iako człon-  
kowi zdrowemu iednego ciała.  
A iako głowa Kościół Obłu-  
bienie moiej/ podawałem tobie  
sposoby ożywiające do iedności/  
rownież iako y tym/ ktorzy mie

miłuj-

miłuj/ y szukaia wrodziwey twa-  
rzy moiej/ a tyś nimi gardził.  
Duch mój także budził cie/ y za-  
palał goracemi affektami/ do  
pragnienia wiecznego zżywa-  
nia oblicza moiego/ ktorym nasy-  
ceni bywaia/ spracowani żołnie-  
rze moi/ powracaiacy z dalekich  
krajin. A tyś go do serca nie do-  
puszczal. Przetoż szerniata  
twarz twoia od grzechow barziej  
niż spalone węgle/ y leżyś ponu-  
rzony w zgubie wieczney/ ktoras  
popadł wypadłszy z towarzystwa  
Świątych/ a toć jest ostatnie  
nieśczęście. O synu ktorychże  
przyjaćiel przybierzesz/ iesliż  
przyjaćiele moi tobie nie sprzyja-  
ia: ktoreć towarzystwo допо-  
może: kiedyś utracił towarzy-  
stwo Aniołow/ y slug moich:  
Ktoż cie w frasunku pocieszy:

gdyś

gdyż ty z niedziwiatkami mie-  
 skasz/ á zgody niebieskiej nie  
 masz. Powróć się synu powróć/  
 do społeczności mieszkan miasta  
 moiego Jeruzalem/ do wciech/ y  
 wroczystości/ Ktorey záżywają w  
 zgodney iedności: żebys ostatek  
 życia twoiego szczęśliwie koń-  
 czył/ á potym doszedł społeczno-  
 ści Kościoła tryumfuiacego/ i  
 gdzie wdzięczny pokoy/ y zupeł-  
 na zgodá y doskonała. Wypro-  
 wadz się z przybytkow niezbo-  
 żnych ludzi/ ktorzy cie nienawie-  
 dza/ y samych siebie. Abowiem  
 kto miluje nieprawość/ nienawie-  
 widzi dusze swojej. Daleko póży-  
 tecznieysza/ y miłsza tobie będzie  
 ztowárzyżyć się z żywemi człon-  
 kami/ y wybranemi naczyniami  
 moiemu/ żebys się nauczył mądro-  
 ści w szkole cichości moiej/ wroś

wtw

wtuczony pokarmem mieżnych/  
 aż do miary miłości moiej: Kto-  
 ra wyższa jest nad niebo. Świat  
 przemija/ y pojadliwość jego/ á  
 iedność miłości moiej trwa na  
 wieki/ y złączy zemną wlochané  
 sługi moie/ ktorym przygotowa-  
 lem w królestwie moim stoł do-  
 stępny/ aby iedli/ y pili na wieki  
 w radości/ y nasyceniu roztoszy/  
 Ráiu moiego.

## GODZINA IX.

*Iezus bije w serce grzesznika, poká-  
 zując niestatek który dla grze-  
 chu popadł, &c.*

Słnu/ głupi mieni się iako mę-  
 śsiac. Przetoż gdyż wśelki  
 grzesznik głupi jest: wypłaca  
 słusne káranie przestępstwa swo-

iego



iego/ żenigdy státku nieuzna/ áz  
le sie ná każda godzinę odmie-  
nia. Odstąpił státku/ y stáłości/  
ktora miał we mnie Bogu y O-  
piekunie swoim/ ktory sie nie mie-  
nie: Dla tegoż biáka sie niestá-  
czny/ niewiedząc goście sam idzie/  
y nieznáydniac bezpiecznie mie-  
scá gościeby spókoynie odpoczął.  
Wszyscy przesładownicy iego/  
goniác zá nim/ nágnáli go do ciá-  
śności/ on chcąc wysć reku ich od-  
mienia niemiescá/ áz wciekáiąc w-  
pádníe w zasádkę ich ná zgubę  
swoię. Biáda/ biáda duszy mnie  
Boga swego odstepuácej/ goście-  
siękolwiek obroci/ wśedzie nośi  
z sobą gryzienie y draczenie wiel-  
kie. Wnoc y dzień spókoyny sen  
wciece od oczu iey. Jáki niestá-  
tek gżefniká. Dżis iedną sobie  
przyiacióły/ iutro stroni od nich/

iáto

iáto od nieprzyiaciół. Dżis we-  
sóły/ wciechy záżywa/ iutro smu-  
tny piáczę: strácił bowiem má-  
żetności swoię/ żyjąc w zbytkách  
y rozkoszách. Dżis meżnego ser-  
cá/ nikogo sie nie boi/ iutro zás y  
ciemná sie swego lęka. Coż my-  
śliś synu/ ktory siedziś ná kole  
tego swiátá/ ktore sie bez odpo-  
czynku obraca: Czemuz sie nie  
náwróciś do mnie/ ktory iestem  
zbáwieniem y wcieczką twoią stá-  
teczną y obroną? Izaliż samym  
doświádczeniem nie doznales:  
że myśli ludzi śmiertelnych boiá-  
żliwe/ y opieki ich nieperwne: Kto-  
re rzádu státecznego ná wieki  
mieć nie mogą: Záprawdę ná-  
ucz sie tego synu záperwna: iż bez  
miłosierdzia mego/ wśytkie rze-  
czy ná swiecie iáto plewy y listę-  
czek vśchły: Który od ládá wia-  
zu

trii

tru porwany/ ná peronym mieya  
 scu ostác sie nie moze. Teraz ie-  
 szes wesoly/ w godzinie smutny/  
 teraz zdrowy/ wnetze chory/ te-  
 raz bezpieczny/ nie dlugo boiazli-  
 wy/ raz pragniesz/ zas takniesz/  
 razes cichy y taktawy/ zas strogi/  
 gniewliwy/ krotko mowiac nie  
 doznasz skutku stalego/ po ki mys-  
 li twoich/ ná otkarzu serca twoe-  
 go nie ofiarniesz/ y siebie samego  
 nuni nie oddasz. Jesli je mie be-  
 dziesz szukał całym sercem/ żadna  
 cie rzecz nie zatrwoczy/ y nie zas-  
 muci/ ani śmierć/ ani żywot/ ani  
 świat/ ani piekło/ ani żadne  
 stworzenie widome/ y niewido-  
 me. Bedziesz w sumnieniu two-  
 im/ iako lero namezniczysy/ ktory  
 sie ná żadna natarczywość prze-  
 ciwna nie przeleknie. Ja vmo-  
 cnie niestatek Adama Dycá twoe

go/

go/ mezna prawica moia/ y vczy-  
 nie cie Kolumna zelazna/ y mu-  
 rem miedzianym / przeciwko  
 wszystkim nieprzyiaciolom dusze  
 twoiey. Beda walzyli przeci-  
 wko tobie/ ale nie zmoga cie  
 Abowiem ciebie pokutniacego  
 przemienie w meza innego/ vcze-  
 stnika lasti y mestwa mego.

## GODZINA X.

Iezus bje w serce grzesznika, poka-  
 zujac gryzienie sumnienia kto-  
 re go dreczy, &c.

Smu/ iezeli sie do nuni z cace-  
 go serca nie nawrocisz/ sama  
 zlosc twoia ná cie instygowac/ y  
 twoy cie grzech meczyc bedzie.  
 Abowiem przez co kto grzeszy/  
 przez to karany bywa. Sprawie-

dlowym



dlowym sadem to sie dziecie/ ze  
grzesznik ktory nie Boga swego  
opuszcza/ gryzieniem wnetrznym  
sumnienia swego dreczony/ y bo-  
iaznia smierci/ y piekla trapiiony  
bywa/ slusnosc sama wyciaga/  
aby roskosniczekt tego swiata/  
ktory pragnie zyc w pieśzotach  
tego/ y zakazanych prawem Bozym  
wciechach/ bodziony byl bodzaca  
mi serca tesliwego/ z opatrzenia  
y oczekiwania pocapienia swego.  
Strachy smierci bija na grzeszni-  
ka/ chociaysie sie zda wesolym  
byc/ y nie moze miec pokoiu nie-  
zboznik/ ktorego karze własnejie-  
go sumnienie/ ktorego sie vchro-  
nić nie moze. To gryzienie pocho-  
dzi z grzechu/ iako robak z drze-  
wa/ y wyświadcza mi nie sedzim  
byc sprawiedliwym/ a grzesznika  
zdrayca / ktory za blaha cene/

mnie

mnie zdradza y przedaie. To so-  
bie synu rozmysl a vzmay/ iako  
wielka/ y skodliwa rzecz mnie  
Boga stworzyciela/ y Dobrodzie-  
ia swego odstapic/ y nie miec bo-  
iazni moiey przed oczyma swemi  
Izaliż tego nie doznawasz/ zec  
wszystko sie niebezpiecznie poro-  
dzi / po ki iestes w nieprzyiazni  
moiey / pijesz z cieśkoscia serca  
wody blotne Egiptskie/ mogac  
kiedybys chcial przez tate moie/  
bydz przywroceny do ulubione-  
go miasta Jeruzalem/ pic wode  
czysta z Jordanu/ w ktorey mogl-  
bys sie onyc/ y ostac sie nad snieg  
bielszym ? Czemu sie sprzeci-  
wiasz/ tak czestym powabom  
moim miłosci moiey/ wzywajac-  
ym y zapraszajacym ciebie do  
przyiazni moiey ? Trzuc z siebie  
synu piec iarzmi wolow/ ktoreś

sobie

sobie głupie kupa/ á weś darmo  
 iedno á bázro mile y lekkie iarz-  
 mo moie: ktore nośac/ nie be-  
 dzieś trapiiony/ gryzieniem sum-  
 nienia: ále znaydzieś odpocznie-  
 nie sprácowanéy duszy twoiey.  
 Szukay pogody niebieskiej/ y  
 pokoiu/ ktory przechodzi wśel-  
 kie zmysły ludzkie: á wypoczniey  
 z tych kłopotow światowych/  
 ktore cie przez odmiany meza/  
 wzyway mie/ á ia tobie przybede  
 z pociehami moimi/ ktoreć we-  
 sele wielkie przyniosa/ y wspo-  
 ia poruśone wnetrznosci twoie.  
 Ja ciebie wćieśe y mile sie rozmo-  
 wie z toba w sercu twoim/ iezeli  
 sie do mnie nawróciś/ y wychwa-  
 lác mie bedzieś w prostosci ser-  
 cá/ gdy prawdziwey wolności  
 pokoiu/ y innych dárow moich/  
 ktorych záżywaia synowie moi

dośta

dostapiś. Pogardź ráda kupcow  
 tego świata/ ktory targnia wne-  
 trznosci twoie/ á podź za zdrowa  
 ráda moia: y ná oko obaczyś je-  
 ia rozpraszam wśytkie sturmy/ y  
 náiaźdy nieprzyiaćiot twoich/ y  
 stwarzam w tobie Duchá nowe-  
 go/ za ktorym odnawia sie iáko  
 orla młodość twoia/ zebyś wyl-  
 bezpieczności/ y pożądanego po-  
 koiu mego.

## GODZINA XI.

*Iezus bije w serce grzesznika, poká-  
 zuiać mu dobrodziejstwa swoje  
 w pospolitości, &c.*

Słum moy/ serce twoie twarde  
 bázro y kámiennie. Abowiem  
 gdyż wielkie dobrodziejstwa mo-  
 ie we dnie y w nocy tobie są nie-

prze



przebrane / Ktoremu żyjeś y od  
wielu złych przypadków zachowa-  
wany bywaś / iednakże / dźw-  
wielki / że tak śmieie grzeszyś / y  
zakon moy przestępnieś. Zdumiewa-  
ła sie niebiosá nad ślepota  
y niewdzięcznością / Ktora w  
Chrześcíaninie iest nieznosna.  
Nie przepominam przyrzdzo-  
nych dobr / Którychbys nie mogł  
mieć bezemnie / ale tylko nad  
przyrodzone / Ktoremu cie hoy-  
nie wdarował / Ktore wyznawaś  
przez wiare Kátholická / teby  
miały poruszyć cie / ábo zwycięż-  
ne dobrodzieystwa zwierzętá dź-  
kie poruszaia. Dźwina / że niedź-  
wiedzie / lwi / vglaskáni bywaia  
od dobrodzieiow / swoich / y poslu-  
szeństwo im iáko pieństwie odda-  
ia / á ty rozumem opátrzony / Wo-  
sta światłościá oświecony / nie

chceś

chceś mnie dobrodzieia vznać / y  
do mnie sie náwrócić ? Izali nie  
wzajasz tego / com dla ciebie w-  
czynił / iáko ieden z obywatelow  
ná ziemi cudzey / Ktora ciemnie y  
chwaśt rodzi / żeby tym zwyciężo-  
na była śrogość twoia ? Dotąd  
wciąkaś synu Adámow / dotąd v-  
ciąkaś odemnie ná lástáw sęgo-  
Boga Dbawiciela / y Stworce  
twego ? Szczyłbym ci záprawde  
ábys przynamniey tak mie pilno-  
wał / iáko psietá pilnia Pánow  
swoich dla káwátka chleba !  
Mniey sey po tobie rzeczy potrze-  
buie / azali lástáwosciá moia  
zmiekkze serce twoie. Pomienio-  
ne bestyi / Kiedy ich czasem Pá-  
nowie wybijá / nie wársa ná  
nich / choć zrazu stronia y wstepu-  
ia / ale záraz ná namniey se woła-  
nie bieža láśac sie / y swoim spo-  
sóbem

bem

bem korzac sie / iakoby iednaja  
 Panow swoich / od ktorych tro-  
 che poglaskani raduia sie / wysta-  
 tuia odwodzięciai ac im żywnosc  
 swoje. A ty synu barzoś nieu-  
 żyty / nie tylko sie na mie gnies-  
 wasz / gdy cie czasem dotkne ma-  
 la praca / abo frasunkiem ; ale też  
 powstaieś przeciwko mnie / choć-  
 ci wprzeczonym sercem / y wesola  
 twarza dobrodziejstwa ofiaruie.  
 Coż to iest : potiz tak zuchwa-  
 łym y niewdziecznym bedzieś :  
 Potiz w tak cieśkim potepieniu  
 trwac bedzieś / stawisz sie nie  
 tylko mnie / ale duszy twoiey  
 nieprzyjacielem : Wspanoy sie  
 synu namilisz wspanoy / a opuśc  
 takie grube glupstwo / woselaka  
 wdzieczność odday dobroci mo-  
 iej : ktora y twarde kamienie  
 kruszy / wwarzaiac wtrate two-

ie / y

ie / y iey niepowetowanie / bez  
 szczodroblivosti moiey y łaski  
 szczegulney. Mow sam w sobie /  
 ia nieszczesliwy dalekom zawes-  
 drowal / y wspankom stracil / zem  
 obrazil łaskawego Pana Boga /  
 Odkupiciela. Dycia moiego. Juz  
 sie powroce do domu iego / y z  
 żalostnym płaczem wpadne przed  
 nim / zeby mie nagiego odzial /  
 slepego oswiecil / nieumieietne-  
 go nauczył / łaknacego nakarmil /  
 y dopomogl mnie stworzeniu ne-  
 dznemu / ktorym od niego odsta-  
 pil. Jesli to Synu uczynisz / ia  
 wynide przeciw tobie / wzdycha-  
 iacemu do mnie / y stworze w to-  
 bie czyste serce / y wznowie pra-  
 wego Duchá w netrznościach  
 twoich / zbuduieć dom wolny od  
 podatkow w Jeruzalem miescie  
 moim / zebyś sie wescil na wieki

C

3 wy.



z wybránymi y mejnymi Ryce-  
rzami moimi / ktorzy przysli z  
wielkich wojen / y ubielili sáty  
swoie w przeczystey krwi Barán-  
ka Bozego. To sobie synu rozmy-  
slay y pilnie wvazay / á trus ser-  
cetwoie / wychwaláiac / y wyzna-  
wáiac z wielka wdziecznością  
niezliczone dobrodzieystwa moie

## GODZINA XII.

*Iezus bije w serce grzesznika, po-  
kázując mu národzenie swoje  
ná ten sviát.*

**S**ynu namilszy / ja iednorodzo-  
ny Oycá wiecznego cudowna  
táiemnica / przez národzenie  
doziesne wyszedlem z żywota  
przenaczystey Rodzicielki mo-  
iey / jebym z toba ná ziemi towa-  
rzyzył / y do mnie przytkadem

moim

moim powabí. Czym y dškie  
bestye moglyby bydš powabione  
y oglašáne. Jakož sobie te mi-  
łość wázyš: że naywyższy Bog /  
ktorego niebieskie planety wy-  
chwaláia / ktorego podnożkiem  
wsfelkie stworzenie / strocony  
ćiałeczkiem niemowietką / wy-  
siedł z żywota Pánienki / ná wiel-  
kie vcierpienie / y ponoszenie klo-  
potow / y nedze ludzkiey dla cie-  
bie. Ktoby mogł kiedy pomyslić  
o takim wyniszczeniu / przez kto-  
rem sie ta wyniszczył y vpororzył:  
że bedac sámym Bogiem / iko-  
tnym / wziátem postać sluzebni-  
ca / národziłosy sie w Bethleem  
w stáyni w vboštwie: gdšie / cze-  
gom niepowinien / hoynie wyplá-  
ćtem / poczynáiac ćierpieć dla v-  
tocháney dusze twoiey. Izališ to  
nie iest náđ wsfelkie podziwienie

C 2

je

je ten ktorego niebiosá ogárnać  
nie moga / národzony / w ściślym  
żłobie położony / poniewaś miew-  
sca nie mógł mieć w gosposdzie ?  
Jákież podobieństwo máiestatu  
boskiego / z tak niesłychány m  
wbo-  
stwem / ktorem ia wycierpiat / be-  
dac bázro bogáty w miłosier-  
dziu ? Wważay synu te dziwy /  
ktore nie bez wielkiey rády sstá-  
ty sie : ále od przedwieczney ma-  
drości sporządzone názbáwienie  
náuke / y pocieche twoie / á vžnay  
iákos źle vžyt tak niewymowney  
litości / y niepoietey dobroci mo-  
iey. Jam dla tego przyszedł ná  
świat / ábym sie národził w ser-  
cu twoim / y miał nagrodę wbo-  
stwa / ktorem w stáym vcierpiat /  
w duszy twoiey w dziecine po-  
mieszkanie. A iednak sstałes sie  
tak zapámietáły / że niechceś

mi

mi pozwolić požadánego miew-  
sca ro domu twoim. Zástapity y  
y zástpecity dom twoy / śmieci  
brzydkie y chwasty / z gádżina  
wespót / mnietylko odpychaś / á-  
bym sie nie odrodził w duszy two-  
iey ? O głupi y twardego serca  
do wwierzenia / y szukania prá-  
wego y iedyneho dobra twoiego.  
Kiedyż sie otworza oczy twoie /  
żebyś mie poznał y zákochar mie /  
á otworzył mi pókoiczek serca  
twoego ? Náwroć sie Synu do  
mnie / náwroć / á pozwól żeby  
przez odrodzenie pokuty odrodził  
sie w duszy twoiey. Nowo w zám-  
knieniu serca twoego : Jesliż  
Syn Boga naywyższego zstąpił  
z nieba / y národził sie ná ziemi /  
sstał sie mieszkáncem tego mia-  
sta ziemskiego / żebyś sie ia od-  
nowił / y odrodził w nim / sstał  
sie

C 2



nie także mieszkańcem iego miá-  
sta niebieskiego. Czemuż tedy le-  
że w kale grzechu / y sprzeciwiam  
się niezliczonym dobrodzie-  
stwom y litościom iego: Czemuż  
nie wsiłnie przekształtować się na  
obraz Boski / nad który niemáš  
nie wrodzecznicyskiego ná ziemi / y  
ná niebie: Jaka zatkámiatósć!  
Naywyższy Bog sstał się niemo-  
wiattkiem cierpi zimno / nedze  
dla mnie: á ja zázywam sobie  
wczasu y wciech swiátá tego / iá-  
koby w tych márnosciách miáto  
bydź naywyższe szczęście. Málu-  
czki Syn dány nam iest / który  
bedac spokojnym Krolew / no-  
sac páństwo swoje ná ramię-  
nách swoich / áby nikogo zpoddá-  
nych nie obciążał: ále znošíł nie-  
dostátki ich / á ja niwrodzecznił  
ieden z pospolstwa nie wważam /

co on

co on dla mnie uczynił / iákoby m  
opócz niego miał goście indziej  
naywyższe dobro. Biada mnie /  
jem sobie źle postąpił / wroce się  
tedy do Pána moiego / Ktoremu  
dał Ociec przedwieczny stolice  
Dawida Wyca iego: bede z nim  
spotcierpiat / żebym nie był wy-  
gnány z domu Jákobowego / w  
ktorym on Krolować będzie ná  
wieki. Jesli tak Synu rozmy-  
ślać sobie będziesz / y żalem stru-  
fony náwrócisz się do mnie / iá-  
znowu ciebie odrodze / y w sercu  
twoim mieszkac bede iáko z ro-  
dzonym moim. Já tym wлюби cie  
sobie Ociec moy / który od wieku  
wybranych y przeznaczonych  
kształtuje / ná obraz moy / który  
pierworodny iestem / między wśo-  
chána brácia moia / Ktorzy mie  
szukali y szczyrze Kocháli.

C 4

GO-

## GODZINA XIII.

*leżus bije w serce grzesznika poká-  
zuiać mu życie swoje na ziemi, &c.*

**S**ynu / Kiedybyś wważał ten  
czas / którym ia z dziećinstwa  
moiego / aż do czasu meki mo-  
iey przeżył między ludźmi śmier-  
telnymi / niebyłbyś tak zapamięs-  
tały / y niewdzięczny dobroci / y  
miłosierdzia moiego. Miałoc w  
prawdzie napisałi Ewangelisto-  
wie o życiu moim pod ten czas :  
ale żadnego nie znaydziesz z slug  
moich oświeconych / któryby nie  
wierzył / y nie rozmyślał / że na  
ten czas wielkie były tajemnice  
skryte / ktore ia Kochankom moim  
nabożnie do mnie testniacym /  
objawiam. A choćże ty niechceś

bydź

bydź policzony z Kochankami mo-  
imi / gdyż vdales sie za innymi  
Bogami namietności twoich :  
iednákże / dla mnie samego y zbá-  
wienia twego / podać do serca  
na pilna wvage dzieła moje / kto-  
rem czynił w cihości / y potórze /  
przez lat trzydzieści / przez ktore  
zachowałem wielkie milczenie  
dla ciebie. Powiedz mi Synu :  
iako to sobie śacuięś / że Syn  
Boga naywyższego / przez tak  
wiele lat z ludźmi na świecie ży-  
iac / nie światowego nie szuka / ale  
między grzesznikami obciuiac / ve-  
krywa od oczu ich niestonżona  
wszechmocność swoje. Jako po-  
wazaś to / że naywyższy Máiestat  
iednorodzonego Syna Bożego /  
pod posłuszeństwem vbogiego  
ciesle ponizony / ktorego Synem  
był rozumiany. Co rozumieś o

C5

podłych



podłych ścátach / Szupłym po-  
karmie / domu pospolitym / w  
którym Stworca wŝech rzeczy  
mieŝkał z wboгим stworzeniem:  
Jako sobie nie rozbieiraŝ ná my-  
ŝli długiego milzenia Stowá  
przedwiecznego wyŝoka mądroŝć  
táiacego: Abo mnieiaŝ / jem-  
nie mogł przyŝić z wielkim má-  
ieŝtatem / z wiela woŝŝ Anyo-  
tow / y ludŝi mnie Krolowi ŝwe-  
mu ŝluzacym: Mogłem zápraw-  
da: ale Syn głowieczy nie przy-  
ŝedł ná to / áby mu ŝluzono / ale  
jeby on innym ŝluzyl / y droga du-  
ŝe ŝwoie dat dla nich / tudzieŝ y  
dla ciebie: tak áby iego obcowá-  
nie ná ziemi było ŝkóla éwize-  
nia twoiego. Atoli bárzo dzi-  
wna / iz gdym tak wiele dobrego  
wczynił / y wiele złego wćierpiat  
dla ciebie / tyŝ przecie tak záka-

miał

mátłego ŝercá / je ŝie ŝkonić do  
pokuty niechceŝ. Biáda / biáda  
tobie Synu / iákoŝ dáleko rożny  
odemnie: Jam obrat wboŝtwo  
wielkie / á ty ŝukaŝ y prágnieŝ  
wielkich bogactw. Jam ŝie po-  
niżał w obcowaniu ludzkim / á ty  
ŝie nád inŝych ieŝeje lepŝych  
wywyŝaŝ. Jam wpodobat ŝo-  
bie milzenie / á ty ŝie w wielo-  
moŝtwie kochaŝ. Jam był po-  
ŝuŝny Mátcie y Oycu memu / á  
tyŝ niepoŝuŝny ŝárŝym twoim /  
ktorychem nád toba przelożyt.  
Jam ná modlitwie dzienney y  
nocney záŝ trawil / á ty przez ie-  
dno putgodzinki / myŝlić o wiecz-  
nym zbawieniu duŝe twoiey le-  
niŝ ŝie. Coż to ieŝt: pókiż mna  
Náuczycielem / y opiekunem two-  
im gárdzić bedzieŝ: Przestań  
Synu / przestań ŝáleć / y trácić

duŝe

dużetwoie / y dla ktorey pracowalem na ziemi nieplodney / niezdney / niespokoyney / a nawróć się do mnie / w którym masz odkupienie / y odpuszczenie wszystkich grzechow / y nadzieie dziedzictwa / ktore pokutniacym iest zachowane w niebieszech. Przetoż okowy / y potłucz tańcuchy wszystkich okazy / ktoremizwiązany iestes / a pospiesz się do wolności synow Bozych / kupioney droga krwi moia. A nie obawiaj się mnie iako srogiego Pana / ktoregoś obraził / y wieczne karanie zasłużył. Coć samo sumienie nie oświadcza / a to ja tobie odpuszcze / y iako tylo do mnie wstchnieś / zaraz wszystkich nieprawości twoich zapomnie. Podś przedko synu mój namiłszy / pokwáp się / pojednay się zemna / a

ja się

ja się cieszyć bede / nad miłym nawróceniem twoim / y nauce cię potálemnie wdzięczney kárności moiey / za ktora się sstanieś wześmieniem dziwnie słodkiej miłości moiey.

## GODZINA XIV.

*Iezus biie. w serce grzesznika, pokazując mu odkupienie iego, &c.*

**S**łuchnamilszy / kto sobie pilnie rozbiera na myśli taie mnice odkupienia / ktora iest we krwi moiey / łatwiuś iento serce się iego struśy / y poruśy na czynienie prawdziwey pokuty / y wbielenie śaty swoiey we krwi Baranká czystego / ktory dla grzesznych zabity iest. Rzecz dziwna y bázro skuteczna / do nawrócenia serca ludzkiego / je Syn

nay

naywyższego Boga z przedwieczney rady/ zstąpił z niebá na światanie grzesznika/ Który zginał/ przez wielkie meki/ y bázno ciebie ta śmierć! Kto to kiedyś słyszał/ że Syn iednorodzony Ojca przed wiecznego wydany na okrutną śmierć/ za lichego y niewdzięcznego slugę/ Który zgwałcił święty zakon testamentu iego. Zaprawde w tym zalecił Ojciec moy niesfácowaną miłość/ y dobroć swoje/ że dla ciebie grzesznika/ dał włochanego Syná swego/ żeby ziednoczył duszę twoię z wiaskiem miłości moiey. Widział ny iestem między ludźmi/ iáko pielgrzym y patnik szukaący go spody/ wstąpił moy Máiestat Bożi/ żeby wykonał dzieło odkupienia twego. Anyołowie moi zdumiełi się temu/ znáiac nie-

skoń-

skończona wielkość moie/ jem zstąpił na prace ziemskie/ Które przyzwoite synom ludzkim/ Którzy mnie opuścili. Mogłem iá bez tak wielkich kłopotów zbawić duszę twoię: á iednak jem się zátóchał w tobie/ chciałem takie stósy ponosić/ Które mogły by same kámenie poruszyć. Zátac przyczyna iest/ dla której/ na bożni studzy moi/ wważáiac sposob odkupienia swego/ nie mogá sie násyćić ofiarowaniem chwát moich na odwdzięczenie y wysławienie wielkich dobrodzieystw moich. Jákom bowiem wyszedł z żywota przeczystey Mátki moiey/ niewymownymi sposobámi szukałem zbawienia twoiego/ nie wygadzáiac w záśowi moiemu/ y zdrowiu/ Które nád wszystko złoto droższe. A przecie to dżi-

wnia



wona/ że ty/ poćinawšy wśelkim  
 prawem wdzięczności/ za nic so-  
 bie nie maś dusze twoiey / Ktora  
 ia drogo opśacował jem dla niey  
 odliczył żywot moy na okup. Nie  
 podobna zda sie bydź do wierze-  
 nia taka ślepotá/ Ktora zaślepia-  
 y zátwardziła serca twoie: iáko-  
 byś nigdy nie był poświęcony ná  
 Chrście świętym / y nie należał  
 do Káplánstwa Krolowstiego  
 ludu moiego. Potiż bedziesz ta-  
 lił dusze twoie kálem y błotem  
 grzechow / Ktore sie rozmnażaią  
 nád piasék morsti: Ráchuy sobie  
 pilno cene / Ktora kupiona iest /  
 á vznaś brzydka niesłusność/ zá-  
 ládaiała przyczyna spćcić dusze  
 twa / y z synámi Agáry niewol-  
 nice/ podawać sie w cięśka nie-  
 wola grzechu śmierci y piekła /  
 do Ktorego sie spieszysz. Postoy

niece

niece / á przyimi do vsu twoich  
 ogniste słowa moie / żebyś sie o-  
 baczyl / á sstał sie uczestnikiem  
 odkupienia mego. Izaliż ná wie-  
 ki grzeszyć bedziesz / y nie przestá-  
 nieś przeczyć Bóstim nátnie-  
 nion moim / Ktore pádaia do du-  
 sy twoiey / iáko Krole dźdżowe  
 ná ziemi: Ostátnia inż godzina/  
 przemiia cięń tego świata / pre-  
 dzej niż nieporządna żadza two-  
 ia: začym predko žgina zátazá-  
 ne vciechy / Którymi sie pieścisz  
 przeciw prawu moiemu. Ná-  
 woróc sie Synu do mnie Odkupi-  
 ciela twego: Omyi sie w láźni  
 Krowie moiey / żebyś sie vłazal  
 przed obliczem vłocháney oblu-  
 bienice moiey Jeruzalem / nado-  
 bnieysz ná inśe pácholetá / Kto-  
 rzy pita z rostruchanow Krolá  
 Bábilonstiego / á ia ciebie po-  
 lieze

licze między miłymi towarzyszami moimi.

## GODZINA XV.

*Iezus bije w serce grzesznika, pokazując mu mekę y śmierć swoją na krzyżu, &c.*

**S**łnu namilśy / cudowne było moje między ludźmi życie / gdyś mnie przez doświadczes nie prac ludzkich szukał: ale daś leżo cudownieyszą meką moją / y śmierć. Która wszytkie stworzenia do żalu mojego poruszyć. Która abyś uważyl / potrzebą mieć oczy / szalone oczy / y wnieść zemina na gore Kalwaryjską / a obaczyć / com ja tam dla ciebie wycierpiał. Ja iako cichy Baranek prowadzony na ofiarę / dałem samęgo siebie w

rece

rece srogich oprawców / żeby ciało moje na tożu / ktoreś mi przez grzech zgotował / rozłożyli / nie na spokojny sen / ktory wciąkał od oczu moich / dla cięskości mek: ale na gorzkie boleści / ktore przemikały duszę moję. Nie przepuścili wpokorzonemu / ale okrutnymi mekami / meczyli ciało moje / y kości moje łamały / członki targali / aby do zgotowania krzyża sposobieli ciało moje ktore Duch s. wstawił / do odprawienia okupu twoiego. Tam potwarzy / y bole śmierci / iako wały morskie napadły mnie / gdy okrutni katowie rece moje przebili / ktore nie dawno cudą czyniły / y nogi / ktore na czynienie różnych dobrodziejstw / po miastach wsiach chodziły. przepełniał strach / y bojaźń śmierci

wne

wnetrności moie/ ciepietie meki/  
ktorych żaden człowiek nie cier-  
piał/ żądane są cięciu moiemu.  
A i tam sie nie sprzeciwiał / alem  
wydał dobrowolnie Ciało moie  
mordercom/ aby ie rospielili na to-  
żu Krzyżowym/ mnie od grzesz-  
ków zgotowanym/ żebyś ty ho-  
nie odkupiony / pozwolił mi toż  
w sercu twoim / w którymby  
mnie odpoczął. Aleć zaprawde  
rzecz iawna/ żeś twardesty nad  
kamienie/ iż wierząc że tak cie-  
pięko na Krzyżu cierpiał / a przecie  
żadnego politowania/ y żalu nie  
miał nad frogą śmierci moia.  
Coż to jest synu zapamiętały: i za-  
li możesz przeciwieć sie mocney  
prawdzie moiey? Jakoż to gdy  
wierzyś / że i ja na Krzyżu wcie-  
rpiam / ty sie wdajesz szeroka droga/  
ktora na wieczna zgube prowadzi.

Dzi.

Dzi. Podnies oczy serca twego /  
a obacz iako Syn Boży podnie-  
siony z ziemi/ aby mocnymi łań-  
cuchami miłości / y wdzieczno-  
ści wszytko do siebie pociągnął.  
Obacz iego ciało zmęczone /  
zkrwawione dla ciebie / wzgore  
podniesione / na który widok za-  
trwożyły sie nieme stworzenia/ a  
tyś twardesty nad opoki/ ktore sie  
kruszą pod ten czas / czym pote-  
piaia serce twoie. Wspokoż sie  
niezdany grzeszniku / gdy sie wiel-  
kie źródła głębokiey przepaści  
przerzywaia/ a krewo sie moia stru-  
miętami leie/ iako wody morza  
wielkiego/ przypomni co sie na  
ten czas działo / czemu sie świat  
zadumiał / y nie mógł znosić  
śmierci stworce swego/ żebyś sie  
ty poruszył/ na wżalenie y omycie  
grzechow twoich / w takiej try-

nicy



nicy drogiey Krwie moiey. Ston-  
ce żalobe wdziało / groby sie o-  
tworzyły / zaślona sie koscieleńna  
rozdarła / a ty serca twego nie  
kruszyś / iakobys nie chciał wi-  
dzieć / iako vmieram dla ciebie.  
Porzućże tedy zakamiatłość y  
głupstwo twoie / ktorem gorę-  
cieś nad niewierne żołnierze /  
ktorzy przy śmierci moiey wczuli  
moc moie Boska / y byli między  
nimi / co mówili: Zaprawde ten  
człowiek sprawiedliwy był. Ty  
żas ktory wierzyś że ja nie tyl-  
ko sprawiedliwy / ale też wspra-  
wiedliwiacy wszystkie ludzkie / y  
za nich vmierający / nie poruszasz  
sie do wyrzeczenia sie niespra-  
wiedliwości / ktora mie trzymu-  
ieś / y oddania chwały y dzieł czy-  
nienia / ktoreś powinien oddać  
niewinności moiey. A chociaż

żeby

żeby inne wszystkie tajemnice me-  
ki moiey / nie mogły zmieścić  
twardości serca twego : ten ie-  
dnak despekt y wzgarda moia /  
żem był używany między to-  
trami iakoby głową kotrow / y  
nieznosnemi potwarzami / prze-  
różnym wraganiem obelżony /  
mogłby cie nawrócić / y z nay-  
większego zbrodnia / w człowie-  
ka swierzego odmienić / żebyś do-  
syć czynił miłości moiey. Taka  
bowiem to rzecz iest / iakiey świat  
nigdy nie widział / y niechcieć o-  
niey myśleć / grzech bardzo wielki  
y ciężki iest. A toż to kiedy przed  
tym słyszał / że Syn Boży dla cie-  
bie na krzyżu siromotnie zawie-  
siony / y zabity : A toż kiedy tak  
ciężkim sposobem używany /  
od tak mnogich nieprzyjaciół  
toczony / ktorzy sie z vmierają-

cego

cego nátrzasáli/ násmiewáli/ że  
by żołćia nápoili duše iego? A  
za nie widzisz cudow synu/ ktore  
sie ostály przy śmierći moiey/  
przy ktorey miłosierdzia ludzkie-  
go nie miałem/ ábowiem dlażło-  
ści ludu/ Oćiec moy zranił mie.  
Wraż/żem żadney pomocy od lu-  
dzi nie miał/ y niakiey pociechy/  
żebyś przez mie dostąpił miłosier-  
dzia wielkiego/ zglądziwszy grze-  
chy twoie/ y wrzuciwszy iego prze-  
pásć morška / náwrócił sie do  
mnie: ktorego naydzieś z rościas-  
gnionymi rekámi oczekiwájące-  
go przeiednáania twego. Ale je-  
li te meki nie moga poruszyć du-  
šetwoiey/ tak wpárczywie sprze-  
żney nieśfónczoney dobroći mo-  
iey: niech ćie przynamniey poru-  
śa słodkie słowa moie / ktory-  
mim sie modlit za przyżówniki  
moie/

moie/ żeby umieli ná dobre użyć  
krwie moiey / ktora przelewáli.  
Niech ćie poruszy ćichosc moia/  
ktora wstroniła wszystkich świat  
nie mieczem / ale drzewem / nie  
oreżem/ ale przyżem / á przynies  
vmieráiacemu / prágnaćemu /  
nie żołć z octem zmiésána / ale  
napoy łez plynacych z oczu / dla  
wielkości żalu / ktory pochodzi  
z wważenia y widzenia vmierá-  
iacego fromotna śmierćia ná  
przyju Oycy y Dobrodzieciá two-  
iego. Pospieś sie pospieś synu  
domnie/ á śmierć moie wyraż ná  
sercu twoim/ żebyś seżery náwro-  
ceniem mnie wkrzyżowanemu  
przyposobiony/ mogłmieć pewna  
nádzieie społeczności wesółego  
żmartwychwstania moiego.

## GODZINA XVI.

Iezus bije w serce grzeszniká poká-

zwiąc mu przyczynę śmierci swojej.

**S**łnu / o kiedybys z pilnością  
sobie rozmyślał / y wważał  
przyczynę gorzkiej meki mo-  
iej / o iakobys takim wważeniem  
wielkiej miłości moiej / Ktora-  
mem cie wmitował poruśiony /  
przestał pomnażać grzechow  
twoich / y tracić bårzo droga du-  
sie twoie. Ja zaprawdę nie dla  
zasług twoich / ale poruśiony nie-  
skończona dobrocią moia / y wie-  
czna miłością wлюбиwszy cie /  
chciałem wzajem poćiągnąć / y  
ciebie od śmiertelney rany zło-  
ści twoich wlezyć. Od wieku  
postanowiłem nawiedzić cie /  
gdym był na łonie Oycy mego  
przedwiecznego / wyniszczyłem  
sámego siebie / postać slugi przy-  
jawiwszy / żebym cie na postać y o-  
braz Boży przemienił / y uczynił

prze-

uczestnikiem dziedzictwa moie-  
go. Tãc jest przyczynã meki mo-  
iej / Ktora cie ma pobudzać do  
struchy / y podziwienia nieosã-  
cowanej miłości moiej. A ty  
synu mało sobie wajysz y śãcnieś  
tę niezmiernã miłość / y tak zdrã-  
dlawie zemna sobie postępieś /  
iakobym ja tobie był zãwse glo-  
wnym nieprzyjacielem. Dziwna  
bårzo / iako moga znieść wne-  
trzności twoie siłe y moc nieroz-  
mownego miłosierdzia mego /  
bez poruśenia / y zachecenia się  
wzajemnego do miłości moiej.  
Jãśnyszãk z tego / żeś nãder w  
pãrty / y sprzeciwiający się w pãr-  
cywie nãtchnieniom moim Kto-  
rymi cie oświecam. Lecz iesli cie  
wieczna miłość moia nieporuśa /  
wważ przynamniemy / co za przy-  
czynę mieli ludzie / że mie na tak

D2

froga



froga meke oładzili / y okrutna śmierćia zabili / á vžnay wielkość złości / y twárdości twoiey / Ktorá roście z porównania miłości moiey / ázali sie tym do struchy poruśysz? Jesli spytaś Faryzeuszow y innych nieprzyjaciół moich? Co zá przyczyná je sie zprzysięgli ná zdrowie moiey mnie zábili? Odpowiedza to / co w rádzie swoiey wpátrzyli / że ten człowiek wielkie znáti czyni / iesli go wolno puścimy / tedy wšyscy w wierza weń. Otoż maś synu przyczynę / Ktorá wynáleźli nieprzyjaciele moi / áby mie ná krzyż wobili. Uczynilem im wiele dobrego / chorych vždrowialem / trędowátych oczyszczalem / ślepych oświecalem / umártych wstrześcalem / y nieśfóniežona cichosćia cierpialem złość y nienawisć ich

á prze

á przecie oni osádzili zá lepszą potępić mie ná śmierć / dla znátorw y dobrodziejstw Ktoré im czynilem. Obaczcie to synu / y rozmyślákiem vtrapienie ponosił dla zbáwienia twoiego / czyniac do brze nieprzyjaciółom moim / od Ktorychem ná odwódsiezenie / frogie y nieśtycháne przesládowánia / nienawisći y meki odnioś. A iesli y to ieszcze nie pomoże / y nie poruśysz zápámietáley dusze twoiey / wważ przynamniley przy czynę meki moiey / dla ciebie podietey / á znaydziesz cieśkie grzechy twoie / Ktoremis przywiódł do gniewu náłástkawšego Dycá mego. Ciáko cieśka zápámietáłość twoia / że wiedzac iżes nie záslużył miłosierdzia / Ktoremci vczynił: ále ráczey gniew / Ktorem moglibyście stázac ná potępie

D 3

nie

nie wieczne / á iednak trwać tak  
 długo smiesz w grzechách twoich  
 y w nieprzyjaźni moiej? Jakos  
 tak bázro zaślepiony synu/ je tak  
 iásney światłości nie widzisz / y  
 tak mocney prawdzie przeczys?  
 O niebáczny synu / iáko daleko  
 odstepujesz od zbawienia twego/  
 kiedy sie tak wielkiey dobroci  
 moiej sprzeciwias? Opuść synu  
 opuść to głupstwo/ o którym gdy  
 kto wstysy zdumiecie sie / ná dśle-  
 pota twoia. Dosyć przeczyles mi-  
 łosierdziu memu/ wstap zwycię-  
 stwá prágnaćmu / ná ktore roz-  
 ráduie sie wszytko Miásto Jeru-  
 zalem/ Oblubienicá moia/ á mi-  
 łá mátká twoia. Jam żadney  
 zasługi w tobie nie znalazł/ dla  
 ktorey powinienem cie był odku-  
 pić/ álem znalazł cieśkie grzechy  
 twoie/ ná ktorem weyżrzat/ zwiel-

kości

kości miłosierdzia mego. Umiey  
 je tedy wżyc hoyney szczerobli-  
 wości moiej/ á náwróc sie iáko  
 chory dotáśkawego lekarzá twee-  
 go/ ślepy do iásnego źródlá swia-  
 tłości/ synu wyrodny do miłego  
 Oycá twego. Ja ciebie zrado-  
 ścia mile przyime / y wyzwole z  
 ręk nieprzyjaćiot twoich/ y dam  
 ci dziedzictwo synow moich /  
 ktorych imioná nápisane sa w  
 księgách żywotá wiecznego.

## GODZINA XVII.

*Iezus bije w serce grzesniká poká-  
 zując mu zmartwychwstanie  
 swoje, &c.*

**S**ynu/ grzechy twoie rozdział  
 uczynily miedzy toba á mná/  
 ktory iestem sprawcá pokoju/  
 y nigdy nie opuszczam przyjaćiot  
 moich/ áż gdy oni mnie opuszczá

D 4

ta.

ia. Za tym tedy rozdziatem strą-  
chasz się Krzyżu i meki moiej: zmy-  
śły bowiem twoje/ iako dzieciinne  
rozumem się rzadzić nieumiecia-  
ce/ w niewola ząbrane/ y okowá-  
mi różnych á proźnych okązy/ y  
pieśszor światowych zwiázane/  
niechca się skłonić do moiej kár-  
ności. A tá przyczyna iest/ że  
trwasz wstanie potępienia wiecz-  
neg<sup>o</sup>/ obawiając się wezestnictwa  
bolesci y mał moich. Jeslić tedy  
cieśko się zda iść zámna cierpie-  
cym/ y omiýwáiacym krowia moia  
grzechy twoje/ przynamniemy ro-  
zmyslay sobie stan zmartwych-  
wstania/ y nieśmiertelności mo-  
iej/ ktora wśytkie prace lekkie  
czyni/ y wmacnia dusze do wstaw  
moich. Cokolwiek wćierpiś w kó-  
tkim biegu żywota ninieyszego/  
bedzieć się zdało bázro lekkó/ y

Krotko

Krotko/ iesliżeto porównaś/ z wa-  
ga nigdy nie przeważona wiecz-  
ney chwały. Uwajay mnie pier-  
worodneg<sup>o</sup> wmarłych ztryumfem  
śmierci/ y piekła powstáiacego/  
á obacz ono ciało/ Ktore Krotko  
przedtym nieznosne bolesci po-  
nosiło/ y srogie meki cierpiało/ w  
wielbione y ozdobione wdzieczna  
pięknością/ y dziwnie piękna iá-  
śnością/ z Którymi porównána  
wśelka wrodá y ozdoba śmiertel-  
nych ciał/ iest brzydka śperno-  
ścią. A Kiedybys synu raz mogł  
zayrzeć/ przynamniemy iednym  
mgieniem oká/ piękności ciátá  
moiego/ Ktore dla ciebie/ przy me-  
ce y śmierci zespécione byto/ o iá-  
Kobys potwápił się do mnie/ dla  
niezmierney pociechy/ Ktorabyś  
miał z widzenia takiego. Táka  
bowiem wdzieczność y przyie-

D s

mność



mnosć iest wśeltkiego ciała zmar-  
twychwstańca na podobień-  
stwo moje/ i też widzieć ie nieo-  
ścawiana iest radość/ y pocie-  
cha. Ponieważ tedy stan zmar-  
twychwstania moiego obfity w  
nieśkończona ozdoba/ y niewy-  
mowna wdzięczność/ iest spólny  
wsytkim/ ktorzy mie nasładują/  
y szczęśliwa śmierć zemi od-  
poczywają. Słusna rzecz synu/  
abyś ty szukał co twego iest/  
służył mi/ y cały sercem do mnie  
się nawrócić/ który moge ciało  
twoie skazitelne/ ktore tak bärzo  
lubisz/ w wielbić/ y niezliczonymi  
pociechami napełnić. Uwajay  
te rzecz przedziwna/ y nad wszy-  
tkie skarby tego świata pożąda-  
ją/ a mając pilne oko/ na odplą-  
te przyśła/ potargay zwiezy grze-  
chow/ ktoremis skiepowany/ arob

z tymi

z tymi/ ktorzy ścicia we łzach: aby  
jeli w radości. Drojśa bowiem  
iest nadszcia zmarłychwstania  
zemna do wesółych pol/ wieczney  
zieloności/ na ktorych obfite po-  
ciechy Bostie rosna/ aniżeli wszy-  
tkiego świata rostkos/ chociaż je-  
by przez długowieczne lata trwa-  
ła: milse iest miasto Jeruzalem  
ktore iest na wysokości obfitua-  
ce w rostkosy Bozey/ aniżeli wszy-  
tkiego świata kśiestwa/ godno-  
ści/ ktorych ludzka chciwość  
wielce pragnie. Powiedz mi sy-  
nu/ izali zagasić mozesz swia-  
tłość wiary moiey/ ktoramem o-  
swiecił dusze twoie: izali ty nie  
wierzyś/ je dom moy bärzo wiel-  
ki iest/ y seroki w dsierżawach  
swoich: Zaprawde ty wierzyś/  
je namnieysze dobro/ nie tylko du-  
śe/ ale też y ciała w wielbionego/

niepo-

nieporównanie wielkie jest / nad  
wszystkie państwa / królestwa lu-  
dzkie / ze wszystkim godnościami i  
bogactwom / roskoszami swoimi /  
a przecie tak niewiernie się sprá-  
wnieś w życiu twoim / iakobyś  
nádzieie strácił / y desperował  
doyść / y dostąpić wiecznego po-  
koju mego. Izali to nie zdrowe  
śa rada porzucić bałwany grze-  
chow / ktorym pokłon oddaieś / a  
do mnie Boga / Odkupiciela /  
rzadźce twego całym sercem przy-  
stać / y walczyć przeciw Królom  
Amorheykim / żebyś wyszedł z  
ziemi Egiptskiej / doszedł ziemi  
obiecanej / miodem y mlekiem  
opływającej. Obacz synu / a v-  
znay co czynisz: bliździe bowiem  
ciebie bázro / obierając pociechy  
świata obłudnego / a gárdzac  
cierpliwością / w ktorey osia-

gnienie

gnienie jest wiecznego żywota  
moiego. Stworz oczy serca twee-  
go / ktoreś zamknął abyś nie pa-  
trzał na iasną światłość moie /  
ktora czyste serca ciebie / a przy-  
pomniy sobie oraz ziemię ży-  
wych / ktorey pola nieograniczone  
są napełnione obfitością : stu-  
żność sama wyciąga / abyś dla  
miej woyny y wtarczki nacyeższe  
podeymował / y śmieie wyrzy-  
mał. Rozmyśl sobie iaka będzie  
twoia pociecha / iesliż mnie  
playcy swemu służyć zechcesz / kie-  
dy zwyciężywszy śmierć / zmar-  
twychwstanieś / y w tymże cieie  
ktore teraz obciąża y trapi dusze  
twoie / odbierzesz taką odpłatę /  
ktorey oko nie widziało / ani vcho-  
stybało / ani serce ludzkie iej po-  
iać nie może: kiedy przypodobá-  
ny mnie Królowi twojemu / rozia-

śmiej się

śmiej się iako słońce / y przyiemna  
 barzo wdzięcznością ozdobiony  
 między synami Syon / i synami pier-  
 wszymi zasiadłeś / w złotoświe-  
 tne ściany wbrany. Czemuż tedy  
 odwołasz się pospieszyć do mnie ?  
 czego się boisz synu ? odwróć już  
 oczy twoje / aby się nie zapatrzy-  
 ły na proźność światła przemija-  
 jącego / a podnieś ich do krainy  
 żyjących / żebyś nadszeiła piękno-  
 ści Raju mego zachęcony / starał  
 się o pokoy / y miłość moie. Po-  
 spiesz się przedko / a podź abyś zbier-  
 ał nader słodkie owoce iego.

## GODZINA XVIII.

*Iezus bije w serce grzesznika, poká-  
 zując mu piekność dusze powsta-  
 jacey przez pokute, &c.*

**S**ynu / chociażby z tych rze-  
 czy ktorem powiedział nic cie

nie

nie poruszyło do czynienia poku-  
 ty / y szukania pokoiu / także y przy-  
 iazni moiey nigdy nie ofiadowa-  
 ney : tedy przynamniey dobro iá-  
 ści moiey / ktorey dostępnia pra-  
 wdy wie pokutniacy / y od śmier-  
 ci grzechowey powstaiaacy / mo-  
 głoby cie poruszyć / abyś z twópli-  
 wością pobieżał do mnie spraw-  
 cy żywota / y światłości oney / kto-  
 ra zachodu nie zna. taka bowiem  
 jest godność / wysokość / y ozdoba  
 łaski moiey / przez ktora ja mies-  
 kam w duszy sprawiedliwego / ze  
 tej brzydka się widzi rośklepa pie-  
 kność światła z nią porównana.  
 Synu namilśy / kiedybyś mogł  
 doznać pociechy / ktora ma duszą  
 powstaiaca / od grzechow przez  
 łaskę moie / przedkobyś pokinał  
 wszystkie dobre mi światła / iá-  
 ko plugawymi śmieciami / y wśy-  
 tkebyś



tkebyś substancya twoie odwa-  
 żył na kupienie tak drogiey łaski  
 moiey. Wspomiy sobie iako ciał-  
 so moje czasu meki ospecone by-  
 ło/że nie było na co weyrzec/ ani  
 wrody/ ani ozdoby/ a iednakże/ w  
 iednym ingnieniu ośa przy zmar-  
 twychrośtanu moim / wśelkie  
 światłości / ozdoby / y piękności  
 nieporównanie przestło. Także w  
 ten sposób / wważ sobie synu po-  
 rośnięcie na duszy / Ktora przez  
 grzech umarła / a przez łaskę mo-  
 ie ożywiona została. W tym bo-  
 wiem momencie z obrazu czar-  
 torostie<sup>o</sup> przychodzi do podobień-  
 stwa Bożego z ciemności piekiel-  
 nej/ do prześwieetney światłości/  
 z szpetności brzydkiey do piękno-  
 ści wódziecey/ Ktoraby y kamie-  
 nie zmiekknęła / y powabiła. Ja  
 Oblubieniec dusze powracającey  
 sie

sie z cudzołóstwá grzechow/ do lo-  
 żnice moiey / puszczam w niepá-  
 mieć wśytke trzywde moie/ziety  
 miłością/golebice moiey wracá-  
 iacey sie do Arki z rośgłá wódzie  
 cznozieloney oliwy / y one mile  
 przyimuiac przypuszczam do w-  
 ciech moich. Ja w one godzinie  
 ozdabiam odkupioną z niewoli  
 Sáraonstiey włochána moie kley-  
 notami boskiem/ aby sie stawiła  
 Oycu moiemu stroyno w táncu  
 skłach odkupienia / Ktore jest we-  
 łwi moiey/ y była policzona mie-  
 dzy córkami Syonu/ odziana pur-  
 pura Krolá wielkiego / Ktory z  
 swoiey dobrej woli wybrał ie so-  
 bie y miłością swoia wraczył. W-  
 znayże tedy synu / skades wypadł/  
 a czyn pokute/ náwróciwszy sie do  
 mnie/ że wśytkiego sercá twego/  
 y nie lekko sobie poważay tak  
 wiel

wielkich y tak nieoszacowanych  
 bogactwo / ktore w łasce moiey  
 trwającym dane bywaia. Nie  
 słuchay rady niezbójney ciebie  
 odwracającej / od wieczney swia-  
 tłości moiey: ale podź za rąda  
 swietych / ktorzy mie szukali y ko-  
 chali. Nie umie swiat ścaciować  
 łaski moiey / przedając one za ma-  
 ły kawałek chleba / ktorzym sie na-  
 żyć nie może. Otworz ty oczy  
 twoie / a przypatrz sie w dziecinę  
 piękney postaci Bożej / ile dopu-  
 ści słabość twoia / a obaczyś że ie-  
 dna kropelka łaski moiey koszt-  
 rowiejsza iest niż wszystkiego swia-  
 ta Królestwa. Tę iest swieta y  
 czysta nauka moja / ktora ma po-  
 ruszyć serce twoie / do pogardy  
 wszelkich poćiech ziemskich / a do  
 szukania przyjaźni moiey przyche-  
 cić. Jesli będziesz wierny / y po-

ślusny

ślusny / dam ci ścieżkę nową / ktora  
 przyodszani są wielcy Królowie /  
 ktorzy zemna beda królować na  
 wieki.

## GODZINA XIX.

*Iezus bje w serce grzesznika, poką-  
 zując mu przyjaźń swoją, ktora  
 swieta pokuta iedna, &c.*

**S**nu / przyjaźń moja śkarb iest  
 nieoszacowany: wzywam cie  
 tedy do przejednania / abyś  
 ten śkarb otrzymał / y położy po-  
 żądany / nad wszystkie swiata  
 zdobę. Wzaj sobie wielkość  
 władzy / y moc potęgi moiey / w  
 niej trwającym. Ja iestem bogá  
 ty y hojny w miłosierdziu prze-  
 ciwo wszystko do mnie sie na-  
 wracającym / a nieużyte serce / da-  
 leko odemnie: otwarte drzwi ka-  
 żdemu / wszelkich mił przyimie.

Ja

Ja iestem Pan nieba / y wszytkie  
go cokolwiek w nim znayduiesie /  
a Państwu mojemu żaden naro-  
żnik nieusypány. Jam vgrunto-  
wał ziemię na przyciesiach swo-  
ich / y rościagnalem niebo iako  
piękna skore. Jam vbudował in-  
trzenkę y słońce / lato y wiosnę i  
wyszepilem / moje są wszytkie  
zwierzęta lesne / bydło po gorach  
y woty. Jam dziedziczny Pan /  
znam wszytkie prąstwa niebie-  
skie / y piękność pol zemna iest /  
wszytkie rzeczy są moje / y niemam  
takiego dobra / Ktoreby nie było  
pod władzą moia. Ponieważ te-  
dy wszytkie rzeczy są mojemu synu na  
milszy / y i  
wiernie dotrzymuje  
prawa przyjaźni mojej / iest i  
całym sercem nawrócił się do  
mnie / będzie Panem wszytkie-  
go / gdyż wszytkie rzeczy przyia-  
cio

tom

tem miłym pospolite są. A nie  
dżiwuy się / żeć tak wielka rzecz  
obietwie. Jezeliż bowiem dalem  
za cie mnie samego / y podalem  
włochana dusze moie w rece nie-  
przyjaciół moich / dla zbawienia  
twojego / co za dżiw / kiedyć dam  
państwo / y władza nad wszytkie  
mi rzeczami: gdyż te z zdrowiem  
y duszą moia nie mogą być poro-  
wnane: Wierżże mi synu / że  
mnie służyć / Krolować iest: w se-  
li bowiem / Który czyni wola O-  
cá mego / iakom i  
a czynił / stać się  
Bratem iednorodzonym Syna  
Bożego / zátym y Synem iego  
przez łaskę / iakom i  
a przez przy-  
rodzenie. A iесли się stać synem  
toć y dziedzicem / zátym mato /  
co prawdziwi dziedzicowie mają  
i  
a w niebie / aby się wola iego  
stała po wszytkim świecie: iako

Krola



Krolá w swoim Krolestwie: Bo  
 estawšy sie Synem Bozym we  
 wszytkim wola swoje sposabia/  
 do naywyżšey woli Stworce  
 swojego. Gdyž sie tedy tak rzecz  
 ma: Czemuž synu nie pospiesz  
 náwrócić sie do mnie Przyjacie-  
 lá twego/ ná ktorego twarz pá-  
 trzać pragnawšyſcy Aniołowie  
 nie tylko ludzic. Czemu to obie-  
 raſz ſłużyć rážey ſwiátu w cie-  
 ſzkiey niewoli/ aniżeli Krolować  
 przez ziednoczenie przyjaźni mo-  
 iej/ za ktora nie tylko rzeczy mo-  
 ie ſtała ſie tobie ſpolne: ale y ia  
 ſtała ſie twoim wszytek. Izali  
 ia nie lepszey tobie ieſtem/ aniżeli  
 wszytkiego ſwiáta przyjaciół-  
 ſtwá y pokrewnoſci ktorych ſu-  
 kaſz. Uwazże ſobie synu/ co czy-  
 niſz/ á niech przyſtanie duſá  
 twojá do mnie Oycá twego.

Niech

Niechci nie będzie za przykre o-  
 puścić przyjaciół twoich/ ktorych  
 towarzystwo prowadzi cie ná  
 śmierć/ dla przyjaźni moiey. Ja  
 bowiem náwracáiacym ſie do  
 mnie/ nie tylko wszytkich dobr/  
 ale teſz ſzczegulnych pociech wdzie-  
 lam/ z ktorymi wſelkie ſwiáta  
 pociechy ſá nieporównane. O-  
 tworzy vſtá/ á ia one nápełnie/ ie-  
 ſli ſie náwróciſz/ ia vczę/ vbo-  
 gáczę/ y vcieſze cie/ iáko mátká  
 pieści y cieſzy iedynego ſyná ſwe<sup>o</sup>

## GODZINA XX.

lezu bije w ſerce grzeſzniká, poká-  
 zuiać pocieche ſumnienia dobre-  
 go, która pokutá rodzi, &c.

Synu/ nieoſiácowána ieſt mi-  
 łość/ y pociechá ktora prawdzi-

wa po

wa pokutą rodzi: doświadczyli  
 iej moi przyjaciele wierni/ kto-  
 rzy widząc je przešli z śmierci do  
 żywota/ z niewoli piekielney/ do  
 dziedzictwa niebieskiego/ z Bą-  
 bilonu do miasta Jerozolimskie-  
 go/ ktorem sobie w lubił: nie mo-  
 ga się nasycić oddawaniem  
 chwały y pienia duchownego/  
 ktorem wystawiaia nieprzebrá-  
 ne miłosierdzie moje/ y nie opła-  
 cone odkupienie swoje. Zaiście iá-  
 ko ciało kiedy powstaie z choroby  
 weseli się: bo złych wilgoci pozby-  
 wszy/ wybawione jest od śmierci  
 tak y duszá/ kiedy dostępuje w-  
 sprawieidliwienia/ przez pokutę  
 weseli się wielkim weselem: bo  
 złych wilgoci grzechowych po-  
 zbywszy/ od śmierci wieczney jest  
 wybawiona. A jeżeli zechcesz  
 wiedzieć wielkość radości tej:

Wiedze

Wiedźże o tym iż żaden iezyk lu-  
 dzki by nawymownieyszych Ora-  
 torow wystawić iej nie moze.  
 Gdyż ona w samym sercu rodząc  
 się pokutniacym tylo smákuie/ y  
 wszytkie wnetrznosci duszne dzi-  
 wna bázro pociecha przenika/ wy-  
 mówić sam je człowiek nie moze/  
 choć ją czuie/ y nią się delectuie.  
 Ja sam rozmawiam w sercu sprá-  
 wiedliwego/ śichem rozmowá-  
 mi: ktorých żaden z kiazat tego  
 świata nie poymunie/ y mile daie  
 zdrowa radę/ aby siebie samego  
 w całe podał w opiekę moie. Ja  
 ciebie ( mówię ) wychowam  
 y poprowadzę prostemi drogá-  
 mi sprawieidliwości moiey. Ja  
 tobie bede iáko Ociec/ á ty mnie  
 iáko syn wlochány/ dam ci dżie-  
 dzictwo / z ktorem wszytkie  
 Arrolestwa świata porówná-

Ł

ne byds

ne bydz nie moga. Bądź wierny  
 aż do śmierci/ a weźmiesz Korone  
 żywota w mieście moim/ gdsiem  
 założył granice pokoju/ y rosto-  
 sy moich. Nie wstaway w tra-  
 pieniu/ ábowiem ja z toba iestem  
 ábym cie wybawił y po pracách  
 żywota smiertelneho/ posádził  
 ná wysokiey ziemi/ gdsie záżyiesz  
 smákwitych owocow Ráiu me-  
 go. Tymi y podobnymi słowy/  
 rozmawiam w sercu spráwiedli-  
 wego/ ktory ohydziwszy sobie po-  
 ciechy swiátowe/ wraca sie iá-  
 ko Jelen od mysliwcow zmor-  
 dowány/ do mnie źródła żywe-  
 go y prawdziwey ochłody. Też  
 liż tedy wielka iest radość sum-  
 nienia dobrego/ ktora ja sam  
 spráwuję pociechámí moiemí:  
 Co iest synu żeć sie ciężko widzi  
 náwrócić sie do mnie! Czemuż

nie

nie wważasz tak wielkiego dobra  
 ktorego niemasz/ póki niemasz łá-  
 ski y przyiáźni moiey? Potiż be-  
 dzieś zátwardzał serce twoie/ iá-  
 ko zátwardził Egipt niechcac sie  
 náwrócić/ ná wielkość cudow  
 moich? Náwróć sie synu ná-  
 wróć z drogi/ ná ktorey pobla-  
 dziles/ iáko błedna owieczká/  
 ktora sie od trzody odbłąkała/ á  
 wzyway mnie wzdychaniem ser-  
 decznym pásterzá twego/ ia prás-  
 gnac dobrze czynić/ wstysze głos  
 twoy/ y wprowadze cie do pás-  
 twisk obfitých/ wnetrznych po-  
 ciech moich/ tedy opływać be-  
 dzieś/ á zádziwi sie y rozszerzy sie  
 serce twoie/ y vznakniesz wielkość  
 takiego dobra/ státecznym be-  
 dzieś w náwroceniu twoim/ y w  
 przedziwney łasce moiey cieścić  
 sie bedziesz.

K 2

GO.



## GODZINA XXI.

*Jezus bije w serce grzesznika, pokazując mu cierpliwosć swoję w oczekiwaniu pokuty jego,  
&c.*

**S**łuchaj miłszy/ wielkie y prze-  
dźwiżne są dobrodziejstwa mo-  
je/ któreby cie poruszał/ y zapal-  
ać wnetrznym płomieniem mi-  
ły do struchy/ y żalu za grzechy.  
Ale uważaj przynamnię co-  
dzienny dowód nieśkończoney  
dobroci moiej. Ja znoszę cie dłu-  
gie i życie/ y osobne natchnienia  
y wszelkie dobra/ których wży-  
waś/ wszelkie bowiem dobro o-  
demnie pochodzi. Ja posyłam  
szczegulne powaby moje/ iako  
posły iakie wzywając ciebie do  
pokoju/ y żywota/ nad który

nie

nie masz nic miłszego. Ja po-  
ruszam natchnieniem Ducha  
moiego wnetrznosci twoiej/ y w  
ten czas gdy grzeszysz y prze-  
stępkim wstąwom moim. Ja  
ciebie grzeszacego strzegę od  
większych przypadków złych/  
osobliwie od ostatniego złego  
ognia wiecznego na który zasłu-  
guiesz. Jakoż tedy śmieś prze-  
żyć takiey łaskowości moiej?  
Jako serce twoje kamienne nie  
zmiażdży się na taką cięhosć mo-  
ją? Czyli tego niewiesz że ciera-  
pliwosć moja prowadzi cie do  
pokuty? czemuż tedy według  
twardości twoiej y nieustające-  
go serca twego/ starbiś sobie gniew  
na on dzień gniewu y sprawiedli-  
wego sądu mego? ja przez takie  
mnie ćwiczenie moje/ którym po-  
ruszam serce twoje/ szukam spo-

23

sobu

sobu ktorymbym cie mogli wglá-  
 ść y wkoić/ á ty przez wnetrzna  
 zatkamiłość odrzucaś miłosier-  
 dzie moie. Ja stoje v drzwí y ko-  
 łące/ pragnąc mieścić w lożnicy  
 duszy twoiey/ ktoramem odkupit/  
 á ty zatykaś vsy twoie/ ábys nie  
 wstyszał kółatania mego / iáko-  
 bym własníe był podeyzrzány/ y  
 miał co twego nieopowiednie  
 zabrać: Nie jest to z dobrym  
 twoim synu/ tá nierodzieczność/  
 ktora nieiednego do zdumienia  
 przywiedzie; ktoż bowiem sly-  
 śał takowe/ y tak stráśliwe rze-  
 czy/ ktore uczyniła cudzołożna  
 duszá twoią: kto da temu wiare  
 je ia Bog/ Odkupiciel/ y Przyia-  
 ciel twoy takie stáranie mam/ y  
 praca o zbawieniu twoim/ iáko-  
 bym we wsytkim sprawowaniu/  
 y rzadzie swiátá wsytkiego nie

injez

iniego nie myslit: A ty z prze-  
 ciwney strony tak niewiernie/ y  
 zapamiętałe sobie postępuiesz/ iá-  
 kobys nie iniego nie myslit/ tylá  
 to iáko sie zprzećwić/ y oprzeć  
 Bostkiew miłości moiey! Opuść  
 proszę synu głupestwo to/ ktorým  
 pomnażasz grzechy bez liczby/ á  
 naucz sie rodzieczności/ y wier-  
 ności/ ktora winienes oddać  
 wiernemu Pánu/ y Obrońcy tve-  
 mu. Dosyć czekałem/ y cierpia-  
 łem ciebie nierodzieczniká gá-  
 dzacego miłościá moia/ á do  
 swiátowey przystáiacego. Już  
 je sietedy náwroc do mnie z cáte-  
 go serca/ á szukay mie jebym wy-  
 bawił dusze twoie z rąk mnogich  
 nieprzyiaciół twoich. Czas kro-  
 tki jest/ nie dopuszczay áby te dni  
 krotkie ktoremci ná hándel odli-  
 czył/ bez zysku kúpiey wiecznych

E 4

bogactwo

bogactwo przeysć miały. Jeśli  
posłusznym będziesz mnie nąpo-  
minającemu/ y wzywającemu:  
będę ja wzajem przeciw tobie/  
bardzo szkodry/ y miłosierny/ y  
cokolwiek straciłeś tych dni/ kto-  
rychś mnie obrażał/ za przysięm  
łaski y szkodroblowości moiej  
prędzo nagrodziś. Tłech tã be-  
dzie synu mądrość/ y roztropność  
twoja: wystrzegay się pilnie/ a-  
byś wpărăczywie do gniewu nie  
nie przymodził/ y moiej cierpli-  
wości nã złe nie vżywał/ iãto  
wiele głupich uczyniło/ ktorých  
teraz piekielny ogień dreczy.  
Podz za rada synow moich/ kto-  
rzy drżã nã słowã moie/ y wprze-  
dzaia gotowym sercem twarz  
moie: a ja tobie spuszcza obfity  
deszcz miłosierdzia mego/ y nã-  
pełnia zemdłone wnetrzności

two-

twoje słodkowdziejna pociecha  
moja.

## GODZINA XXII.

*Jezus bije w serce grzesznikã pokã-  
zuiać iãki będzie zmysłiego przy  
śmierci, &c.*

**S**łnu/ słuchay pilnie co mówię:  
Wsta bowiem moje zarówno ma-  
drość mówia/ y rozmyślanie ser-  
ca mego roztropność. Kiedyby  
wiedział grzesznik/ iãki koniec  
vćiech/ y rostkossy iego/ y żądło/  
ktore wpuszczona do duszy iego  
przez grzech śmiertelny/ lekałby  
się grzechu iãto piekła/ y iãto  
przed śmiercią vćiekałby od nie-  
go. Ale teraz tego nie czuie vpo-  
iony słodkossia grzechu: aleć po-  
czuie w godzinie śmierci/ kiedy

Ks

rostkoss



rostoſſi przeminie/ á ſam bodſiec  
ſumnienia/ y zaſługá piekła wie-  
cznego oſyie/ między inſſemi bo-  
leſćiami/ Ktore umieráiącego  
drecza/ zmyſt wtrácenia ſłogoſła  
wienſtwa wiecznego nácieſy/ y  
nád wſytkie ſwiátá tego gorz-  
koſci naprzykrzeyſy. Wwaza/ y  
wznawa ná ten czas nieſzczesny  
człowiek / iáko łatwiuſienko  
mógł zárobić weſele wieczne/ w  
czynkami dobremi/ y widzi iáko  
ſłudzy moi wierni/ wychodza z  
ciátá zwycięſzciami ſmierci/ y pie-  
kła/ y iáko prac y trudow ſwoich  
zá żywotá podietych/ zapláte po  
ſmierci odbieráia. Widzi że  
mógł był bydſ policzony między  
tymi/ Ktorey wiecznego weſela w  
żywáia/ dla czego ſrogo boleie y  
nárzeka duſá iego/ dla cieſkiej  
náder boleſci y záłoſci: Ktore  
gdyby

gdyby wznali żyłacy/ poruſyła by  
y ſercá dyámentowe. Wwajáiac  
bowiem grzeſznik wielkoſć nie-  
ſzczeſcia ſwoiego/ dziwnym bá-  
zo ſpoſóbem niſzczcie/ bez żadney  
nádzicie mowiac. Biáda biáda  
mnie nieſzczesnemu/ iáko predko  
przemineły wciechy moje! iákom  
predko przybył do bramy ſmier-  
ci! mogłem záiſte lekka pokuta  
grzechy moje wypłacić / á pozys-  
kac weſele wieczne: á takim  
mármie czas przepedził! Ktożby  
mi teraz dáł czas do pokuty: Kto-  
rabym plácz wieczny odkupił:  
Ktożby mi dáł iedne godzinkę do  
żału y ſkruchy/ abym omył plu-  
gáſtwa duſe moiey hoynemi táz-  
mi/ żebym znalazł odpoczynek w  
domu Boga mego: Izaliż te-  
dy ná wielki wytrabion bede z  
miáſtá Boga żywego/ Ktoregom

cieżko obraził/ y do gniewu przy-  
wiodł: Biada mnie/ że oto już  
ide na wieczny ogień/ jem wzgár-  
dził wieczna ochłoda. Otoż sy-  
nutymi y tym podobnemi sposo-  
bami/ grzesnik umierający/ lá-  
mentować y opłakiwać będzie  
utrátę wieczney chwały moiej/  
od ktorey jest wygnány za prze-  
świadczeniem swego sumnienia  
które zranione jest ciężkimi rá-  
nami/ á niechciał gdy czas miał/  
śukać y przyjmować mego lekar-  
stwa. Synuzmiłuy się sam nad  
sobą/ záżywając lekarstwo sobie  
zgotowanych/ że krwie moiej/  
ktoramem dla ciebie wylał. Rob  
y hándluy nim przyde/ á náwróc  
się do mnie/ przynamniey wzgle-  
dem wieczney zapłaty/ w rosko-  
śnym Ráju moim. Omył się w  
łazni pokuty/ ábys był godnym

mie

mieścánia/ wtochanego miastá  
Jeruzolímstkiego / ktore tryum-  
fuie w niebiesiech: Porzuć je  
wsytkie zwłoki/ y przeszkody do  
zbawienia twego záhecony mi-  
łością moją/ á pobieg przedko przez  
ściśła droge/ ktora prowadzi do  
żywota/ żebyś wssedł na wesole  
pástwistá baráńkow moich/ kto-  
rzy náśládowali czystości y nie-  
winności moiej.

## GODZINA XXIII.

Iezus bije w serce grzesnika poká-  
zując mu nieszczęśliwą śmierć,  
&c.

Synu/ bieży grzesnik póki żyje  
przez polá swiata/ iáko cielec  
tuczony ná zabicie. Nie rozmy-  
śla nedzmił że od śmierci iáko od  
kotrą ná zdrádzie záfádzonogo  
porwany będzie/ áby do wiezie-

nia

nia piekielnego był wrzucony na wieki. Doiada/ dopija/ żartami/ trocofilami/ zabawia się/ wciechają się/ swobodnie grzeszy/ w tym niespodzianie przypada choroba śmiertelna/ alic żatym pozew na śmierć/ a śmierć bázro straszna/ y ostateczna. O iako cieżka boleść bydź pozwanym na śmierć! O iaki strach/ y lekanie napada grzesznika/ kiedy widzi że przez bolesną śmierć/ ma bydź oddzielony od wszystkich rzeczy/ ktore serdecznie miłował! O iako smutnie narzeka/ w testliwosci swolei y mowi: ogarnęły mnie boleści śmiertelne/ y niebezpieczeństwa piekielne nadeszły mnie. Biada niebożnikowi umierającemu/ na ktorego wszystkie wady/ boleści y utrapienia zagnają na padną/ natychmiast poczuje me-

ki piek

ki piekielne / ktory niechciał robić na pociechy wieczne. Już wbiegły smakowite biesiady/ już wcieśne igrzyska zginęły/ już przyiaciele y potrawni odbiegli/ już bogactwa nie pomoga/ y cokolwiek cieszyło/ to się w utrapienie y desperacya obróciło. Niebezpieczna dusza/ ktora pogardziła moją łaską/ boi się wynieść z ciała na ogień/ y iako może wstecz chce poyść/ y wynieść niechce/ y szuka aby się kto znalazł/ coby ją pocieszył: ale próżno się zprzeciwia: już bowiem przyszła ostateczna godzina śmierci/ za ktora koniecznie wszystkich lubości/ ktorych żążywał przez żywot swój/ przestępując słodkie prawa moje. Wszystkie grzechy jego/ iako straszne woisko widzieć się mu dadzą/ a by uznał iako bolesny / y gorzki

smutek



stutek przepie rostkomy maia. Czai  
ci iako psi wściekli/ stoia czeka-  
iac oblowu swego/ ktorzy niezli-  
czonemi sidiłami grzechow/ wwi-  
tlanego do piekła porwa. Nie-  
chciał głupi człowiek błagać mie  
poti czas miał. Przetoż w osta-  
tniey godzinie nie ma żadnego o-  
broncy/ wszyscy przesładownicy  
iego/ poimali go w ciążnościach/  
y napoić sie krwia iego vsiwnia.  
Naostatok za dekretem sprawie-  
dliwości moiey / iako naczynie  
gniewu na upadek zgotowane  
bedzie porwany na wieczne me-  
ki. Toć jest dśiedziestwo człowie-  
ka niesprawiedliwego/ ktorego  
złości wlowia na zatracenie. Coż  
tedy myśliś Synu ktorys zgrze-  
szył? Czegoz sie spodziawać y cze-  
kać masz? Izaliż nie drży serce  
slyszac to/ co grzesznik vmieraiac

rad

rad nie rad vćierpi. Nawróć je  
sie tedy do mnie Boga twego/  
ktory cie moga wybawić od gnie-  
wu przyślego/ y czasu zesłcia two-  
iego z tego świata pocieszyć przez  
nieskonczona łaska y nieosłaco-  
wane miłosierdzie moie. Boy  
sie boiśnia wielka gniewu/ y  
sprawiedliwości moiey poti ży-  
ies: jebyś vmieraiac doznał ł-  
skowości moiey: ktorzy bowiem  
na tym świecie żyiac przestrze-  
gaia sie mnie iako sędziego suro-  
wego/ przy śmierci postawie sie  
iako łaskawy Ociec. Szczęśliwi  
ktorzy strzega całym sercem drog  
moich/ pamietaiac na ostatnie  
swoie rzeczy/ nie beda sie bać str-  
chów nocnych/ kiedy sie beda v-  
mawiać z nieprzyjaciółami swoe-  
mi w bramie/ kiedy mowie wy-  
nida z tego żywota/ za którym

nasta-

náştapi wieczna noc grzešni-  
 kor/ ábo teŝ wieczna ſwiátłość  
 ſpráwiedliwych/ ktorých ja ko-  
 chat. Synu póki żyieŝ gárniy  
 ſie do mnie/ á Zákon moy niech  
 w ſercu twoim mieŝka ybecnie.  
 Żaden ſtrách nie zátrowoży cie/  
 ále odpocznieŝ w wóŝciecznym  
 pókoju moim.

## GODZINA XXIV.

*Iezus býe w ſerce grzešniká, poká-  
 zuiać iáko będzie porwany do  
 piekła, ieŝli ſie nie náwróci  
 do pokuty, &c.*

Synu krotkie ſa dni człowiecze/  
 ſliżbá mieſiacow iego v mnie  
 ieŝt. Zamierzylem zaíŝte wie-  
 czna ráda moia gránice iego/ kto-  
 re nie beda mogły bydŝ przeŝta-  
 pione. Dla tegoŝ próżno grzešni-  
 ki uŝ bliŝki ſmierci/ chce ſie zprze-

ciwiał

ciwiał dekrétowi moiemu/ gdyŝ  
 aden ſie takí nie znaydzie/ kto-  
 ryby mogł wyŝć ſádu mego. Stá-  
 ut nieodmienny y nieuchronio-  
 ny ludzki/ raz vmrzeć/ choćby  
 ſwiety y ſpráwiedliwy/ vmrzeć  
 muŝi: á nieſpráwiedliwi/ nie-  
 bójni druga ſmierć popadaia/  
 kora grzechy ich zaŝlużyły. Prze-  
 oŝ grzešni- / gdy náŝtepuie  
 ſmierć pierwŝa/ záraz z ſtrách-  
 bielkim/ y deſperácyá porwany  
 wywa/ do wtorey ſmierci/ y wrzu-  
 cony do wiecznych ciemnoŝci/ y  
 naŝ piekielnych / ktore kónca  
 nie máia: kiedybys ſynu widzieć  
 mogł/ iáko ſtráŝliwie ſtráŝni  
 Zárci/ lup y obłow ſwoy ſárpá-  
 a/ y z vmieráiacego grzešniká  
 wátrzaŝaia ſie/ o iáko bys od wiel-  
 kiey boiaŝni drzał/ y predkobyŝ  
 le pókwápił do mnie/ ábyŝ tak

ſtrá-



stráśnych mać nie cierpiat. Ciągna nieszczęsna dusze Czárci/ na miejsce mać frogich/ y ná bezdenne przepáści ia wrzucaia/ góście niemáš żadnego rzadu: alé wstáwiczna śmierć/ y wieczny bázro teskliwy strách przemiętkliwa. Góście vznakowšy potępienie/ y mać i swoje/ przydzie niewyżtey zákamiáłości/ z ktore gniewat sie y od iádu mnie zło rzeczyć y sobie bedšie: tak ciężkie to trudna wypowiedzieć. Po niośa ia czárci/ y iáko wilcy gło dmi/ beda ia trapić/ y rozdzierać iáko nieszczęsne stworzenie/ ktore gdy ná świećcie żyło/ podártło zdeprátło słodkie práwo moie/ pogárdziło wielkim miłosierdziem moim: O iáko stráśliwy szekanie onych psów piekielnych/ zátumiaia vsy one/ ktore

niechcia

niechciały przyjmować miódo-  
wych mow moich! O iáko strá-  
śne poczwary/ stráśa oczy one/  
ktore cielesne piękności lubity  
wiecey niżli mnie! O iáko gorz-  
kosć ciężka/ dręczy dusze one/ kto-  
a sie niechciała cieszyć miłym  
owárzysstwem moim! Tám fro-  
dziemi maćmi trapióna bedšie  
bez odpoczynku/ y vmierać be-  
dzie bez kónca. Raka bowiem  
práwiedliwości moiey wycia-  
miona/ nie przestanie męczyć  
nieprzyaciół moich/ y obracać  
tola mać náder frogich ná wieki  
O iáko to frogie mać/ w onym  
ogniu/ ktory wode iáko oliwe pa-  
li gorzeć aż ná wieki wieczne.  
Kiedyby ieśsze nádsieia była/  
choć po wielutysiecy lat/ wynisć  
tak ciężkich mać/ lżejszaby to  
było/ alé nigdy á nigdy póki Bog

Bo



Bogiem ztamtąd żaden nie w  
 ndzie. Ach niešťezny człowie  
 ktory sie tam dostańie/ lepieyb  
 sie człowiekiem był nie rodził  
 Przetoż synu pilno sobie na my  
 sli rozbieray niešťezliwy sta  
 bráńcom onych piekielnych/ d  
 ktorych liczby grzechy twoie cie  
 bie pędza/ á náwróc sie do mnie  
 póki noc ciemna nie zaydzie/  
 póki nie iestés podány lwom ry  
 czacym ná pożarcie. Wyrw  
 teraz przez łáste moie/ dusze two  
 ie/ z plugástwa/ ktore ia czyni  
 obrzydliwa/ y godna wieczneg  
 wieśienia/ á ia w one godzin  
 stráśliwa/ wyrwe cie z páńszel  
 lwoiey/ y weźme cie w opiekę mo  
 ie. Nie odkłáday času pokuty  
 ále vprzedzay twarz moie/ wy  
 znawániem grzechow twoich/  
 vpożarzánim serca stráśonego

á b

á bedzieś mie miał za Obróńce  
 pewnego/ ktory poniže potwarca  
 twego zázdrościwego zbáwiená  
 twoiego/ ktoregom ia dostał  
 krewia moia. Ia wielce vsilnie  
 zbáwić dusze twoie/ nie badźże  
 niewódziecny trwáiac w nieprzy  
 iáźni moiey: ále náwróc sie do  
 mnie łástkáwego Wdkupiciela  
 twego/ ktory cie czeka z rozszerzo  
 nemi rękámi. Ia powoniam o  
 fiáry serca twego/ stráśonego y  
 przygotowanego ná przyecie rá  
 dy y miłosierdzia mego/ y záto  
 chwáfiy ciebie iáko iedynego  
 przyiáciela/ zárecze dusze twoie/  
 y z nią weselić y cieszyć sie bede  
 w moich páłacách niebieskich  
 ná wieki.

✠(†)✠

## Wybijanie Zegáru

**W** Abit IEZVS godziny w Zegárze swoim/ á ty nieszczesny grzeszniku ná obie vsy spisz/ zmorzony ciejszym snem niż Ionas Prorok. Wyoczuc sie ná táskti grzmot y kólát zegáru tego/ porwiy sie ze snu grzechowego póki czas masz/ póki oto mozesz poprawic cos zle uczynil. Oto sam IEzus kóláce do sercá twego/ oto czeka ábys mu otworzyl. A bedziesz tak zakámiálym/ ze mu nie otworzys? Wy o dusze twoie grá idzie/ iesli mu otworzys serce twoie/ on tobie otworzy niebo/ iesli zamknieš/ on takze zamknie/ á ty gódz sie podziecieš? O nieszczesny grzeszniku/ pámietáy ná ostatnie rzeczy/ ráchuiac sobie te godziny zegáru tego. A tak nigdy nie zgrzeszys.



